PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. W WARSZAWIE I NA PROWINCJI

Nr. 83 (884) | ŚRODA DNIA 18 PAŹDZIERNIKA 1933 ROKU | ROK XIII

„Kusociński musi wrócić na bieżnię"

Czesi lepsi o jedną bramkę...

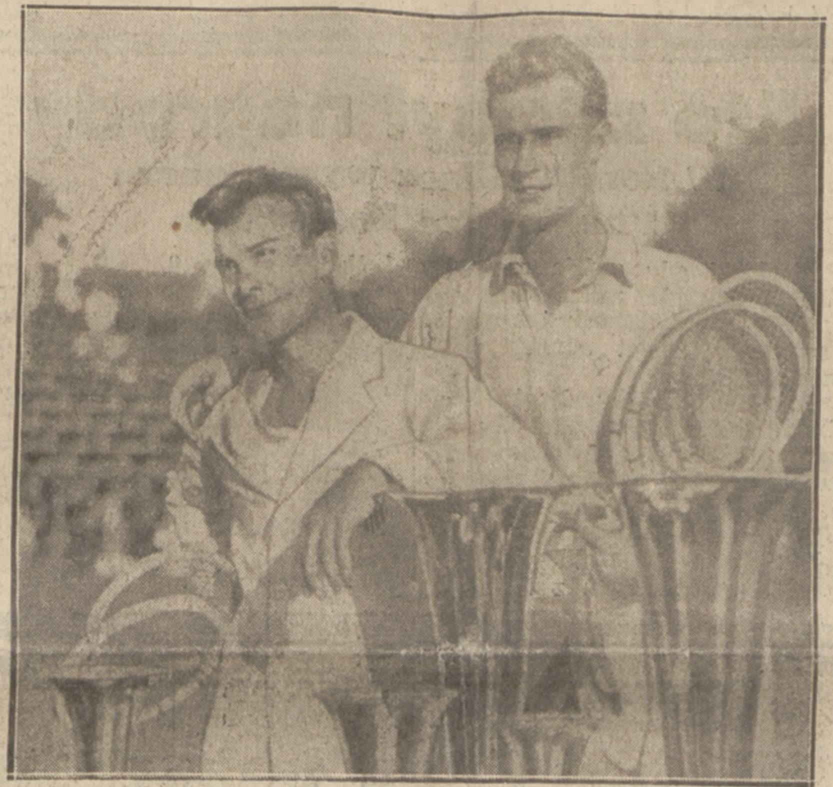
Reprezentacja Polski przegrywa 1:2. Martyna zdobywa punkt z karnego. Swietna gra naszej defenzywy

Jubileusz 25-lecia Ł. K. S. Bokserzy łódzcy jada na Morawy

Lista 10-ciu najlepszych pływaków polskich



NA TRASIE Z PRZED DWU TYSIĘCY LAT
Grek Stefanu z najwyższym wysiłkiem zbliża się do bram ateńskiego stadjonu, by za chwilę paść z wyczerpania na dwa metry przed metą, oddając zwycięstwo Rumunowi Gallowi.



MISTRZOWSKA PARA AMERYKI
Stoeffen i Lott, nowa kombinacja dublowa.



MARTYNA EGZEKWUJE RZUT KARNY
Piłka strzelona prawie w środek bramki mija jednak nastawioną nogę Planicki i... Polska wyrównuje 1:1.

Pierwszy akt mistrzostw świata mamy już za sobą: przegraliśmy z najsilniejszą jedenastką Czechosłowacji 1:2 (0:1) po grze, która równie dobrze mogłaby się zakończyć rezultatem odwrotnym.



WAJSÓWNA I TILGNER
podzielili się zwycięstwami w rzutach na zawodach w Grudziądzu.

Mimo tej porażki, piłkarze polscy muszą być z rezultatu tego zadowoleni. Pokazali bowiem dygnitarzom futbolu czechosłowackiego, kształtującym również opinję FIFA o wielkich wydarzeniach w tym sporcie, że są przeciwnikiem naprawdę groźnym i godnym wielkich kontrahentów.

Sceptycy mogą powiedzieć, że Polacy zagrali w meczu niedzielnym tak dobrze dlatego, iż nasi goście nie mieli swego dnia. My jesteśmy innego zdania i twierdzimy, że poprostu nasza reprezentacja nie pozwoliła grać Czechosłowakom, że nie dała rozwinąć się ich ofenzywie, słowem — że potrafiła sparaliżować akcję jednego z najgroźniejszych napadów Europy środkowej.

W jednym tylko punkcie ustępowaliśmy wielkiemu przeciwnikowi: pod względem dyspozycji strzałowej. Ale i tutaj znajdujemy słowa poważnego usprawiedliwienia. Jeśli bowiem takie asy jak Puc, Silny i Nejedly nie mogli naogół dojść do strzału, a jeśli je oddawali, to przeważnie zdaleka i niecelne, to moment ten jest jednocześnie poważnem usprawiedliwieniem i dla naszej ofenzywy, która wszak miała do czynienia nie z byle kim, bo z Burgerem i Ctyrokym, opartymi o „samego" Planickę.

Wogóle mecz niedzielny był skąpy w efekty podbramkowe, których momentem szczytowym jest prawie zawsze piękny strzał na bramkę. Świadczy to tylko niezwykle pochlebnie o defenzywach obu drużyn, tembardziej, że wszystkie trzy bramki dnia były mało treściwe i daleko im było do wielkiego stylu.

Poza różnicą bramki, figurującą w ostatecznym bilansie meczu, goście mają za sobą jeszcze dwie poprzeczki. Nie zgadzamy się jednak z twierdzeniem, że nie zamieniono je na bramki tylko dzięki szczęściu Polaków, w obu bowiem wypadkach — mamy silne przekonanie — wszędobylski Albański strzały te sparowałby niechybnie.

Reasumując — trzeba stwierdzić raz jeszcze, że przebieg gry niedzielnej wypadł tak, jak sobie tego życzyliśmy. Pokazaliśmy Czechosłowakom grę twardą, nieustępliwą, groźną, zademonstrowaliśmy poważne zaawansowanie techniczne, znośną szybkość i wręcz doskonałą kondycję fizyczną.

Poważne zastrzeżenie mamy jedynie co do faulowania. Sposób atakowania Planicki przez Nawrota i Pazurka pozostawić musiał nawet na tak życzliwej dla Polaków widowni wrażenie bardzo niesmaczne. Tak samo czynniki miarodajne powinny reprezentantom zabronić niepoważnego okpiwania przeciwników co do miejsca, skąd należy egzekwować rzuty wolne.

Dla całości zespołu polskiego jesteśmy z pełnem uznaniem. Zagrał on jeden z najlepszych meczów w swej karjerze. Największe, rzecz jasna, luki dało się zaobserwować w linji napadu. Przykrą niespodziankę sprawił zwłaszcza Nawrot, który nietylko że nie potrafił scementować akcyj naszej ofenzywy, ale zawiódł nawet indywidualnie. W drugiej połowie meczu miało się wrażenie, że napastnik Legji gra z wyraźnym stracnem; przypuszczamy, że poprostu Czesi obiecali Nawrotowi rewanż za Planickę, no i Polak wiedzac, z kim ma do czynienia, wolał skóry swej nie ryzykować. Obu skrzydłowym zarzucić należy brak technicznego opanowania piłki, co wyrażało się w centrach naogół niecelnych, lub idących poprostu w aut. Gdyby nie to poważne zastrzeżenie, grę ich a zwłaszcza Króla, możnaby ocenić pozytywnie, dzięki dużej żywotności, olbrzymiej ambicji i ruchliwości.

Łącznicy — Matjas i Pazurek wyszli z próby niedzielnej naogół zwycięsko. Największą wadą obu była zbytnia powolność, która mimo dobrej techniki piłki i przytomnego wybiegania na pozycje, nie pozwalała naogół dojść do strzału.

W polskich formacjach defenzywnych nie było naogół żadnych luk. Najsłabiej może wypadł Martyna, który grał trochę „dziko", ale też dzięki temu Czesi bardzo niechętnie szli z nim na walkę indywidualną.

Albański zademonstrował pełnię formy: piłka lepiła mu się do rąk, jak stal do magnesu. Przy pierwszej bramce mógł może nie wypuścić piłki, ale już fakt, że schwytał wtedy strzał Silnyego z dwu dosłownie metrów, mówi aż nadto wiele na jego korzyść.

(Dokończenie na str. 2-giej).



REPREZENTACJA PIŁKARSKA POLSKI NA MECZU Z CZECHAMI
Od lewej: Kałuża, Martyna, Kotlarczyk, Mysiak, Bułanow, Król, Albański, Matjas, Kotlarczyk, Nawrot, (klęcza Pazurek i Niechciol).



NAJLEPSZA JEDENASTKA PIŁKARZY ZAWODOWYCH CZECHOSŁOWACJI
która w meczu eliminacyjnym o mistrzostwo świata pokonała Polskę 2:1, na stadjonie Wojska Polskiego w Warszawie.

Czechosłowacja-Polska 2:1

Dokończenie sprawozdania ze stronicy 1-ej

Bułanow grał bardzo dobrze, zwłaszcza jeśli chodzi o słaby naogół punkt tego gracza — ustawianie się. Zarzucić mu można jedynie parę nieprzyjemnych krótkich podań z boku boiska do przeciwników... pod własną bramką.

Na najwyższą pochwałę zasługuje Mysiak: grał ambitnie, dobrze i szczęśliwie. W drugiej połowie, mimo, że leciała mu krew z nosa, do końca był graczem pełnowartościowym. To samo zresztą można powiedzieć o obu Kotlarczykach; na pochwałę starszego trzeba podkreślić, że do końca nie opadł na siłach, a młodszego, że mimo kontuzji już w 3-ej min. gry, nie dał się zdystansować dwu znakomitym kolegom.

W drużynie czechosłowackiej na plan pierwszy wybili się: Planicka, Burger i trójka napadu. Poniżej poziomu grali Cambal, Pelcner i Rulc.

Po tradycyjnych uroczystościach — hymnach narodowych i fotografjach, mecz się rozpoczyna przy publiczności, przelewającej się wprost przez brzeg stadjonu. Galerja wybrukowana wprost głowami, trybuny też, mało tego na bieżni widzowie zajęli kilka rzędów dostawionych krzeseł.

Przeciwnicy stają naprzeciw siebie w składach następujących:

Czechosłowacja — Planicka; Burger, Ctyroky; Bouska, Cambal, Krcil; Pelcner, Silny, Nejedly, Puc, Rulc.

Polska — Albański; Martyna, Bułanow; Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak; Król, Matias, Nawrot, Pazurek, Niechcioł.

Zaczynają Polacy i odrazu demonstrują grę konstrukcyjną, opanowaną, wartościową technicznie. Pierwszą wycieczkę pod bramkę czeską aranżuje Król, ale marnuje okazję kiepską centrą. Ale oto i Czesi są już na naszem przedpolu; piłkę prowadzi Rulc — zetknięcie z Kotlarczykiem II i Polak wije się na boisku. Na szczęście po 4-ch minutach absencji jest już zpowrotem i wpada z taką furją na swego krzywdziciela, że sędzia jest zmuszony odgwizdać foul.

W 4-ej min. notujemy pierwszą poprzeczkę dla gości; autorem strzału jest Silny — piłka wraca w pole, znów strzał Nejedlego — gol, ale... ze spalonego.

Teraz przychodzi kolej na Niechcioła; zatrzymuje go w akcji bek. Faul — Niechcioł strzela wolnego, Nawrot chwyta głową piłkę tuż pod bramką, ale źle trafia i nic z tego.

W 10-ej min. znów działa Niechcioł, ustawia mu się doskonale Pazurek, który też otrzymuje piłkę, ale centruje ją zbyt do tyłu.

Za chwilę pracuje znów prawa strona: Król wystawia dobrze Matjasa, ale wyścig do piłki między ostatnim, a Planicką wygrywa o ułamek sekundy bramkarz czeski. W 18-ej min. notujemy wolny dla Czechów za rękę Martyny; strzał kończy się autem. W 22-giej min. po rogu dla Czechów, napad nasz aranżuje ładną akcję, w której konsekwencji piłkę otrzymuje od Matjasa Nawrot, ale wplątuje się w nią tak, że ani nie może strzelić, ani skutecznie podać.

W trzy minuty później widownia przeżywa wielką emocję: z piłką przebija się Pazurek, mija wybiegającego Planickę i strzela pod ostrym kątem w siatkę, ale... od tyłu.

Na widowni nastrój nadzwyczajny. Każda akcja ofenzywna Polaków witana jest zachęcającemi krzykami, brawa rozlegają się niemal nieustannie. Lecz oto nadchodzi feralna 33 min.: podanie Czechów Martyna chce odbić efektownym doppel-kickiem, a efekt tego jest taki, że piłka wraca momentalnie do Nejedlyego, który weksluje ją do Rulca; ten podjeżdża tuż do linji bramkowej i centra przechodzi o 2 mtr. od bramki do Silnyego. Lekki strzał, zdawałoby się, że nieuchronny gol, gdy oto na linji lotu piłki zjawia się znienacka ręka Albańskiego. Bramkarz chwyta nawet piłkę, ale ta jakoś niesfornie wykręca mu się z rąk i Silny poprawia tym razem już skutecznie. Czechosłowacja prowadzi 1:0.

Czesi widząc, że Albański został kontuzjowany w rękę, starają się teraz najwięcej strzelać, zwłaszcza, że pomaga im w tem wiatr. Polacy grają teraz nieco gorzej, zwłaszcza, że przygnębione utratą bramki trybuny też przycichły. Ostatnim ciekawym momentem tej połówki jest bity przez Niechcioła wolny, po którym następuje karambol główkowy Nawrota i Matjasa.

Po przerwie Polacy odrazu przechodzą do ataku. Nawrot fouluje niesmacznie Planickę po raz drugi. Naszą ofenzywę pcha do walki ruchliwy i ambitny jakkolwiek „dziki" Król. W 8-ej minucie przy jego przeboju Ctyroky chwyta piłkę padając i stopuje ją leżąc na polu karnem rękami. Gwizdek arbitra wywołuje wybuch entuzjazmu zarówno na widowni, jak i na boisku. Gracze całują się wzajemnie już a conto bramki. Tym razem mieli zresztą rację: strzał Martyny, jakkolwiek wyegzekwowany nie najlepiej znalazł jednak drogę do siatki. Wyrównaliśmy!

Gra się momentalnie zaostrza w tempie. Czesi przechodzą do generalnej ofenzywy, ale mimo wysiłków, akcje ich gasną naogół już na przedpolu. Plonem tych wysiłków są tylko dwa kornery, z których jeden fabrykuje linjowy sędzia — Czech.

Częstsze teraz gościny Czechosłowaków pod naszą bramką, powodują konflikt pomiędzy Martyną a Pucem, który widać, że dąży do zdobycia bramki za wszelką cenę. Jakoż w 20-ej min. słynny łącznik dochodzi do strzału, ale trafia w sztangę.

W drużynie polskiej Nawrot staje się wprost niezauważalny; to też z widowni raz po raz lecą okrzyki: Nawrot grač! Jego ładna akcja z Królem kończy się spalonym ostatniego.

W 32-giej min. przebija się Puc, Albański wybiega, obaj koziołkują w powietrzu, a piłka wędruje na prawe skrzydło, skąd Pelcner pięknym strzałem lokuje ją w pustej bramce. Puca znoszą z boiska. Pod koniec Czesi cofają się do tyłu — chcą już tylko utrzymać wynik. Wolny Martyny akurat ze środkowego punktu boiska Planicka nie bez trudu broni na korner, potem chwyta dwa celne, ale nietrudne strzały Kotlarczyka I-go i Pazurka.

Korner dla Polski, strzelony przez Niechcioła w aut, jest ostatnim akordem wielkiego spotkania. Przegraliśmy 1:2.

Sędzia rumuński, p. Xifando nie dorósł do powagi meczu. Nie uznawał zupełnie gry ciałem, to też gwizdek jego rozlegał się nieopomiernie częściej niż należało. Pozatem parokrotnie, wydał decyzje sprzeczne z tem, co działo się na boisku.

Na linji ze strony polskiej dr. Lustgarten dał lekcję pokazową sędziowania na aucie. Jego vis-a-vis Czechosłowak p. Bryndac parokrotnie nie grzeszył objektywizmem.

„Kusy" musi wrócić na bieżnię!

Oto hasło, pod którem stanąć winien cały sport polski



Wiele już miesięcy minęło od chwili, kiedy to Janusz Kusociński opuścił bieżnię, kończąc z trudnością ostatni swój zwycięski bieg na meczu z Belgami.

Opinja publiczna, zaalarmowana początkowo wiadomością o chorobie nogi najlepszego biegacza, jakiego dotąd wydała polska lekka atletyka, szybko przeszła nad całą sprawą do porządku dziennego, lekceważąc ją; a często odnosząc się do niej z pewnem niedowierzaniem.

Liczono się z tem ogólnie, że po kilku tygodniach odpoczynku, Kusociński powróci na bieżnię i w reprezentowaniu naszego sportu znów odegra rolę, której zawsze mieliśmy prawo od niego oczekiwać.

Nadeszły mecze z Czechosłowacją i z Węgrami i w obu wypadkach musieliśmy zrezygnować z udziału Kusocińskiego w reprezentacyjnej drużynie. Nie pomogła opieka lekarzy, nie pomógł pobyt w Ciechocinku. Zapalny stan maziowej koletki w kolanie, stał się dla dalszej karjery naszego rekordzisty niezwykle groźny.

Dziś, kiedy lekarze przedwcześnie sygnalizują koniec choroby, stan nogi Kusocińskiego nie jest ani na jotę lepszy, niż cztery miesiące temu.

Za namową lekarzy rozpoczął lekki trening. Musiał go przerwać natychmiast. Nie mógł się zdobyć na długi krok, nie mógł sobie pozwolić na większy wysiłek. Ból powrócił w dawnej intensywności.

Obecnie Kusociński znajduje się w stanie całkowitej psychicznej depresji. Nic nie wróży zakończenia fatalnej bezczynności i powrotu na bieżnę. Sprawa jest jasna. W Polsce, gdzie brak jest dotąd tego rodzaju specjalistów, nikt widocznie choroby Kusocińskiego wyleczyć nie potrafi.

Tak jednak dłużej być nie może. Za wiele sport polski pokładał nadziei w talencie naszego mistrza olimpijskiego, aby dzisiaj z lekkiem sercem z nich zrezygnować.

W swoim czasie Kusociński spotkał się z naszej strony z ostrą krytyką, którą przeprowadziliśmy w imię dobra jego dalszej przyszłości i w imię dobra sportu polskiego. Dziś, również w imię dobra sportu, mamy prawo wymagać pomocy dla naszego mistrza olimpijskiego od całego sportowego społeczeństwa.

Pomocy tej nie potrafi dać mu klub, ani Związek, biedny jak mysz kościelna. Tę pomoc dadzą jednak Kusocińskiemu ci wszyscy, którzy chcą widzieć jego nazwisko na liście rekordów świata.

Za cztery miesiące Kusociński musi być zdrów. Musi rozpocząć swój ostry, normalny trening!

Przechodzimy do sedna sprawy. Kusociński jechać musi do Wiednia, gdzie dostanie się pod opiekę słynnych na całą Europę specjalistów. I tam go muszą wyleczyć, bo sprawa nie jest ani beznadziejna, ani specjalnie skomplikowana.

Potrzeba na to około

dwu tysięcy złotych.

Wierzymy, iż sumę tę dadzą sportowcy polscy. Jaknajszybciej, bo czekać już dłużej nie można

Społeczeństwo włoskie, wdzięczne Beccali'emu za jego rekord świata na 1500 mtr., zorganizowało zbiórkę narodową na prezent, godny znakomitego zawodnika. Zbiórkę po jednym lirze „od głowy". I z tych pojedyńczych lirów urosła dzisiaj potężna suma.

I my musimy się zdobyć na podobny dar dla Kusocińskiego. Nie będzie nim ani dom, ani samochód — lecz dar zdrowia dla wielkiego biegacza. Zdrowie to jest dlań konieczne, a dla nas wszystkich cenne i potrzebne.

Szczegóły zbiórki pod hasłem:

„Kusy musi wrócić na bieżnię"

podamy w numerze następnym. Dziś już natomiast, chcąc ją zapoczątkować, deklarujemy w imieniu redakcji naszego pisma zł. 50.

Kto zdobył nagrody

W konkursie na wynik meczu Polska - Czechosłowacja

W chwili gdy sędzia rumuński Xifando ogwizdał zakończenie meczu Polski z Czechosłowacją, rozstrzygnięty został automatycznie nasz konkurs.

Z pośród 1483 kuponów, które na desłali nasi Czytelnicy, aż 47 zawierało zupełnie trafne odpowiedzi, wobec czego zmuszeni byliśmy przeprowadzić losowanie nagród. Dało ono wynik następujący:

50 zł. los przeznaczył p. Edmundowi Roszkowskiemu z Poznania, ul. Nad Bogdanką 9.

5 bezpłatnych prenumerat kwartalnych Przeglądu Sportowego otrzymają pp.: Grabowski W., Warszawa, Szpiro N., Łódź, Bienstock H., Lwów, Pastura E. Warszawa i Jasiński H., Poznań.

3 książki, p. t. „Zasady organizacji klubów i stowarzyszeń", Z. Ruseckiego i A. Posnera otrzymają pp.: Rostkowski Kaz., Warszawa, Kotowski Zdz., Będzin i Zieliński Jan — Bydgoszcz.

Niepewny jest los „Mitropa Cupu" bokserów

mówi Artur Kankowsky sekretarz F.I.B.

Łódź, 13 października.

Od przyjaciela sportu polskiego, honorowego sekretarza „Federation Internationale de Boxe Amateur" Artura Kankovszkyego z Budapesztu otrzymałem w tych dniach list, z którego pozwalam sobie wyjąć niektóre szczegóły i podzielić się niemi z polską opinją sportową.

Artur Kankovszky pisze:

...Rozgrywki o puhar środkowo-europejski dla bokserów zostaną zakończone dopiero w grudniu r. b. meczem Czechosłowacja — Węgry. Węgrzy pertraktują z naszym ostatnim przeciwnikiem, ażeby mecz ten rozegrać jaknajwcześniej w listopadzie, otrzymali bowiem w tych dniach zaproszenie z Warszawy na dwa międzymiastowe spotkania w Polsce w dn. 15—17 grudnia. Jeżeli więc Praga zaakceptuje termin listopadowy, nic nie stanie na przeszkodzie, ażeby Węgrzy w połowie grudnia wizytowali Warszawę i Łódź, gdyby jednak Czesi upierali się przy ustalonym już dawno terminie grudniowym, wyjazd do Polski mógłby dojść do skutku tylko w listopadzie r. b. W tym tygodniu sprawa ta będzie ostatecznie wyjaśniona.

W Mitropa Cup dla bokserów Austrja zakończyła już swoją karjerę. Ma ona w swym bilansie tylko jedną pozycję dodatnią, 16:0 z Bawarją, ale walkowerem, wszystkie natomiast inne walki przegrała. Czechom (mają remis z Bawarją, porażkę z Węgrami, dwa zwycięstwa z Austrją) pozostały jeszcze dwie walki: z Bawarją w Monachjum i z Węgrami w Pradze. Również Bawarji (remis z Czechami, zwycięstwo 12:4 z Węgrami) pozostały jeszcze dwie walki: z Węgrami w Budapeszcie i wspomniany mecz z Czechosłowacją w Monachjum. Mecz Bawarja — Węgry odbędzie się 28 b. m. w Budapeszcie. Jeżeli Bawarja przegra, zwycięzcą Mitropa Cupu na rok 1933 będą Węgry.

Czy rozgrywki o puhar środkowo - europejski będą i w przyszłym roku kontynuowane, trudno w tej chwili odpowiedzieć. Według mnie, stan finansowy związków na tyle się pogorszył, że wątpić należy, czy znajdą się fundusze dla przeprowadzenia tej konkurencji. W najbliższym czasie przeprowadzę ankietę w związkach i wysonduję ich opinję w tej sprawie, która interesuje również i bezpośrednio boks polski. Jeżeli sygnatarjusze Mitropa Cup wypowiedzą się za kontynuowaniem i w roku przyszłym tej interesującej konkurencji, wówczas otrzyma i Polska zaproszenie na kongres M. C.

Spotkanie międzypaństwowe Polska — Węgry dojdzie z całą pewnością w roku przyszłym do skutku. Przed mistrzostwami Europy, które odbędą się od 11 do 15-go kwietnia przyszłego roku w Budapeszcie, zaabsorbowani przygotowaniami Węgrzy nie przeprowadzą żadnej poważniejszej imprezy, projektują jednak bezpośrednio po wielkim turnieju mistrzowskim, w dniu 19 kwietnia 1934 r. walczyć z Polską. Termin ten jest naturalnie w projekcie, ale przypuszczalnie zostanie wykorzystany.

Na mistrzostwach Europy Węgrzy spodziewają się ujrzeć Polaków. W tych dniach prezes węgierskiego Związku bokserskiego hr. Anton Sigray wysłał zaproszenie do Polski..."

„Korespondencyjny wywiad" jest skończony.

Maks Lipszyc.

Warta bije Podgórze 2:0

i skacze o dwa miejsca w górę tabeli

POZNAŃ, 15.10. — (Tel. wł.). — Warta — Podgórze 2:0 (1:0). Bramki strzelił Nowacki. Sędziował p. Lerac z Poznania.

1000 zagorzałych zwolenników Warty, którzy przybyli na niedzielny mecz doznało znowu rozczarowania. Mimo zdobycia dwuch cennych punktów Warta nie potrafiła przywrócić dawnego zaufania, a przecież grała ona w pełnym składzie z 4 internacjonałami, pod wrażeniem stale nad nią wiszącego widma spadku do klasy A.

To że Warta wygrała nie jest wcale odzwierciadleniem gry. Obie drużyny grały równie beznadziejnie i odnosiło się wrażenie, że to mecz zespołów słabej klasy B.

O grze oczywiście w takich warunkach trudno coś powiedzieć. Pierwszą bramkę strzelił w 40 min. Nowacki po kombinacji podbramkowej. W 42 min. usunął sędzia z boiska Mitusińskiego za kopnięcie Nowickiego bez piłki. Podgórze grało odtąd do końca w dziesiątkę. Po przerwie w 25 min. schodzi z boiska Kryszkiewicz, który padł ofiarą ostrej gry jaka się wywiązała na boisku po przerwie.

W 35 minucie zdobywa Nowacki głową po kornerze drugą bramkę. Dalszy ciąg meczu to beznadziejna kopanina i polowanie na kości przeciwnika. Gwizdek sędziego kończący mecz publiczność przyjęła z zadowoleniem.

Do zawodów Podgórze wystąpiło w następującym składzie: Koczwara, Hausner, Kasina I, Zbroja, Kret, Otfinowski, Gamaj, Hodur, Mitusiński, Kasina II, Sciborowski.

Warta: Konieczny, Flieger, Pawlak; Przykucki, Nowicki, Dembiński; Nowacki, Kryszkiewicz, Szerfke, Kniola i Radojewski.

KRAKÓW, 15.10. (Tel. wł.). — W meczu towarzyskim ligowa Wisła zwyciężyła Wawel w stosunku 7:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli Artur (5), Sołtysik i Jędrzejczyk.

LWÓW, 15.10. — (Tel wł.).—Bieg uliczny Zw. Strzeleckiego na dystansie 3250 mtr. zakończył się zwycięstwem Sawaryna (Pogoń) w czasie 10:52.3 (nowy rekord trasy). Zespołowo zwyciężyła drużyna Zw. Strzeleckiego oddział V, zdobywając puhar.

POZNAŃ, 15.10. — Tel. wł. -- Mecz bokserski Polska — Finlandia zakontraktowany został przez PZB na 8-go grudnia do Warszawy. Prócz meczu międzypaństwowego Finowie mają rozegrać jeszcze dwa spotkania międzymiastowe i to prawdopodobnie Poznań — Helsinki i Łódź — Helsinki. Międzypaństwowy mecz ze Szwecją odbędzie się prawdopodobnie 3 grudnia.

Ośrodek Narciarski w Zakopanem rozpocznie swą pracę prawdopodobnie od poniedziałku 16 b. m. W czwartek przybył do Zakopanego por. Kasprzyk, który będzie prowadził prace w ośrodku.

Następujący zawodnicy zostali wyznaczeni do Ośrodka: Marusarz Stanisław, Marusarz Andrzej, Marusarz Jan, Berych Wład., Lorek Eugen., Sitarz, Orlewicz, Górski, Michalski, Schindler, Bochenek, Gut Szczerba, Gewont, Czech Wład., Zakrzewski, Kolesar, Słowiński, Dawidek, Gawlikowski, Gnojek. Lista ta może ulec jeszcze pewnym zmianom.

Do programu zawodów zostanie wprowadzony nowy bieg, składający się z biegu płaskiego, skoków, biegu zjazdowego i slalomu, o memorjał ś.p. Karola Stryjeńskiego.

Chełm Lub. Na trójmeczu lekkoatletycznym Gimnazjum (Kowel), Seminarjum — Gimnazjum osiągnięto wyniki: kula i dysk — Albin 11.53 i 35.54; oszczep — Iwaniuk 42.75; tyczka — Luskow 270; wwyż — Pieraszyński 170; wdal — Janczykowski 650; 1500 mtr. — Gorczyński 4:38.7; 100 mtr.— Janczykowski 11.6. Pozatem w siatkówce Seminarjum (Chełm) pobiło Kowel 11:7 i 9:6, a w koszykówce zwyciężył Kowel 14:11.

Zniwo 41 bramek

w warszawskiej klasie A

Mecze piłkarskie rozegrane w Warszawie przyniosły następujące wyniki:

BAR-KOCHBA — P. Z. L. 1:1 (1:0)

Bar-Kochba bez swych najlepszych graczy: Blassera, Goldringa, Lotringiera i Rubina odnosi sukces w meczu o wejście do kl. A w postaci remisowego wyniku z czołową drużyną kl. B — P. Z. L. na boisku Legji. W 25 m. Goldberg z przeboju uzyskuje prowadzenie dla Bar-Kochby, P. Z. L. wyrównuje z karnego w 80 min. przez Wasilewskiego za wątpliwą rękę. Sędziował słabo p. Wołoszyn.

Mecze zapaśnicze o drużynowe mistrzostwo Warszawy rozegrane w niedzielę przyniosły następujące wyniki:

Elektryczność — Prąd 18:3. Zasłużone zwycięstwo Elektryczności. W wadze koguciej Fedorowicz (E) odniósł niespodziewane zwycięstwo przez złamanie mostu w 3 min. Duckiemu (P). W. piórkowa: Ziółkowski IV (E) pokonał Mościńskiego (P) w 10 m. ruladą z parteru; w. lekka: Pisarek (P) pokonał Kowalewskiego przez złamanie mostu; w. półśrednia: Zaleski (E) po najładniejszej walce wieczoru pokonał w 9 m. 20 sek. Korzeniewskiego (P); w. średnia: Piaskowski (E) wygrał z Tomaszewskim w 5 m. 40 sek.; w. półciężka Falkiewicz (E) zwyciężył w 11 m. Leszczyńskiego (P): w wadze ciężkiej Janusik (E) zwyciężył walkowerem.

YMCA — Skra 21:2. W. kogucia: Kluczyk (Y) — Zawiski (S). Zwyciężył na punkty Kluczyk, demonstrując ładną technikę; w. piórkowa: Świetosławski (Y) — Szlenkier (S). Wygrał Świetosławski w 6 m. przerzutem przez biodro; w lekka: Pyć (Y) — Warchoł (S). Pyć opanował sytuację od samego początku i wygrał w 7 m. suplesem; w. półśrednia: Szajewski (Y) — Szewczyk (S). Doskonały nasz reprezentacyjny zawodnik Szajewski wykazał i tym razem wysoki poziom. Wygrał w 10 m. przez złamanie mostu Szewczykowi; w. średnia: Zambrzuski (Y) wygrywa walkowerem; w. półciężka: Kiela (Y) —. Syrecki (S). Zasłużenie wygrał na punkty Kiela górując techniką; w wadze ciężkiej Skrocki (Y) bez walki zdobywa punkty.

ORDON — BZURA (CHODAKÓW) 3:2 (1:0)

Mecz o wejście do kl. A. Niezasłużona porażka Bzury. Miała ona zupełną przewagę w drugiej połowie. Pod koniec pierwszej połowy Lipiński przy wyraźnej pomocy bramkarza Bzury zdobywa prowadzenie dla Ordonu. Na początku drugiej połowy Janiszewski bliskim strzałem podwyższa wynik dla gospodarzy. Ostry, ładny strzał Gąsiora kończy się bramką dla Bzury. Potem znów atak Ordonu lewą stroną kończy się samobójczą bramką. Pod koniec gry Kaptur po ładnem minięciu obrońcy strzela z przeboju ostatnią bramkę dnia. Sędziował dobrze p. Glinka.

CZARNI — MARATON 4:1 (2:1)

Ostatni mecz Czarnych wyeliminował ich na mistrza grupy po zwycięstwie nad Maratonem w 10 grach z 20 punktami i zakwalifikował Czarnych do bojów o wejście do kl. A Podokręgu Robotniczego W. O. Z. P. N. Bramki dla Czarnych zdobyli: Helcer i Puder po dwie, dla Maratonu Broch.

A. Z. S. — HAKOAH 2:2 (1:0)

A.Z.S. z 4 graczami z pierwszej drużyny. Po przerwie A. Z. S. grał w 8-kę. Bramki dla A. Z. S. strzelili: Zbyszewski i Stańczuk, dla Hakoahu Bitter i Gutweter.

HAPOEL — A. Z. S. 3:2 (0:1)

W sobotę na boisku Skry robotnicza drużyna żydowska odniosła zasłużone zwycięstwo. Bramki dla Hapoelu strzelili: Jungierman (2) i Nauczyciel, dla A. Z. S. obie Goss.

ŻASS — OLIMPIA 3:3 (3:1)

W Wołominie po dość ciekawym meczu Żass warszawski zremisował z Olimpją.

ORKAN — HAPOEL 10:2 (4:0)

Przedmecz głównych zawodów Polska — Czechosłowacja na boisku Wojska Polskiego przyniósł porażkę Hapoelowi. Bramki dla Orkanu strzelili: Jung i Ogrodziński po 4 i Matysiak dwie, dla Hapoelu Jungierman obie. Sędziował p. Finkielsztein.

MAKABI — P.W.A.T.T. 1:1 (1:1)

Makabi bez Zelcera, Górki III i Kupfersztelna. Ładna gra. Już w pierwszej minucie z przeboju Stompka zdobywa prowadzenie dla P.W.A.T.T. W kilka minut przed końcem Weicman z karnego wyrównuje. Sędzia p. Urbach.

Wiwat Ł.K.S., nowy jubilat!

25 lat pionierskiej działalności Łódzkiego Klubu Sportowego

Pierwszy polski klub piłkarski na terenie b. Kongresówki — Łódzki Klub Sportowy obchodzi w b. tygodniu swój „srebrny jubileusz". Godzi się tedy wspomnieć jego historję przykrytą już patyną czasu.

Dwadzieścia pięć lat minęło od chwili, gdy myśl założenia Łódzkiego Klubu Sportowego, rzucona przez przybyłych z zagranicy łodzian Arnolda Heimana, Jerzego Hirszberga i Henryka Lubawskiego, została urzeczywistniona.

Już w tym czasie uprawiano w Łodzi piłkę nożną, nic więc dziwnego, że w pierwszych latach swego istnienia ŁKS był wybitnie klubem piłkarskim. Początkowo korzystano z gościnności, nieistniejącego już dziś, klubu „Victoria", następnie przeniesiono się na nielepsze tereny „Kraftu", ale już wtedy myśl stworzenia sobie własnego „home"—boiska zaczęła szybko dojrzewać.

Dzięki staraniom, wychowanego na najlepszych wzorach zagranicznych, anglika ś. p. dyr. Wiliama Horroksa i Wacława Taubwurcla, firma Tow. Akc. I. K. Poznański, w której obaj pracowali, mając zrozumienie dla idei sportu ofiarowała ŁKS-owi oparkaniony plac przy ul. Srebrzyńskiej. Z animuszem przystąpiono do budowy własnego boiska i po niespełna rok trwających przygotowaniach, śmiała myśl fantastów sportu z roku 1908 została zrealizowana.

Uroczyste otwarcie boiska nastąpiło 16 maja 1912 roku i zgromadziło kilka tysięcy widzów. Po raz pierwszy też podejmował ŁKS drużynę zamiejscową. Była nią drużyna piłkarska AZS-u krakowskiego. Pozatem odbyły się też zawody lekkoatletyczne, na których „padły" dwa rekordy rosyjskie, które na wieczną rzeczy pamiątkę wspomnimy: Józef Filipiński przebiegł setkę w czasie 11.2 sek., a w biegu „pocztowym" 3x200 mtr. Lubawski, Lewalski, Filipiński, wynikiem „około 80" sek. załatwili się z drugim rekordem rosyjskim.

Do roku 1912 sekcja piłkarska klubu przechodziła następujące ewolucje. W latach 1908 — 1909 sekcja liczy kilkunastu zawodników. W r. 1910 powstają przy ŁKS-ie dwie drużyny szkolne: Handlowa i Gimnazjalna, które po roku zlikwidowały się i utworzyły ogólne rezerwy klubu. W tym czasie drużyna zostaje zasilona przez absolwentów szkoły technicznej w Mitweiden: Z. Sienkiewicza, M. Knabego, M. Łabędzkiego i Kowalewskiego, których widzimy odtąd w towarzystwie: A. Heimana, M. Poznańskiego, H. Lubawskiego, J. Jarkiewicza, R. Kasznera, A. Nowackiego, ś. p. M. Kaffankego, ś. p. J. Hankego i F. Mühlna.



PIŁKARZE Ł. K. S. Z ROKU 1912-GO w latach najwspanialszego rozwoju klubu. Od lewej: Żakiewicz, Z. Hanke, Bestwick (bramkarz), Miller, J. Hanke, Sienkiewicz, Poznański, Lewalski, Czekalski, Filipiński, Kaffanke, Uznański.

Drużyna zdobywa wicemistrzostwo Łodzi, ulegając jedynie „Kraftowi". W roku następnym, mimo postępów, ŁKS spada na trzecie miejsce za „New-Castle" i „Kraftem". W międzyczasie, nawiązano już kontakt z najsilniejszą wówczas drużyną warszawską „Koroną".

Okres świetności ŁKS-u to rok 1912, kiedy Bernard Müller, wychowanek „Cracovii" obejmuje kapitaństwo pierwszej drużyny, odmładza ją i przeprowadza racjonalne treningi. Niestrudzona praca Müllera przynosi też czerwonym wreszcie upragniony tytuł mistrza Łodzi, który utrzymali do dnia wybuchu wojny światowej. Z mistrzowskiej tej drużyny, godzi się wspomnieć jako rzeczywiste talenty: Kaffankego w bramce, Filipińskiego w obronie, Lewalskiego i Czekalskiego w pomocy, oraz ś. p. Żakiewicza i Z. Hankego (obecnie sędziego P. Z. P. N.) w ataku.

W roku otwarcia własnego boiska przy ul. Srebrzyńskiej i w roku zdobycia pierwszego tytułu mistrzowskiego próbuje też ŁKS swe siły poraz pierwszy z klubami zagranicznymi. Z „Dresdener SC" przegrywa 1:3, a z „Germanią" remisuje 3:3 i przegrywa 3:4.

W r. 1913 wiedzie się ŁKS-owi jeszcze lepiej, zdobywa poraz wtóry mistrzostwo, nie przegrywając ani jednego spotkania i powtarza ten sukces w roku następnym. Obok tytułu mistrza zdobywa ŁKS, również i puhar ufundowany dla trzykrotnego mistrza, przez Anglika Schmidta.

Przymusowa przerwa z powodu zawieruchy wojennej nie trwała długo. Entuzjaści powołali ponownie do życia klub już w r. 1916, ale złoty okres ŁKS-u niestety minął. Trudno się było dźwignąć z ran, trudno było stanąć mocno na nogach, ale zato ta faza historji klubu — to faza syzyfowej pracy. W latach 1916, 17 i 18 ŁKS sprowadza w celach propagandowych wszystkie drużyny legjonowe.

Renesans klubu następuje w roku 1920. ŁKS zdobywa mistrzostwo Łodzi w niepodległej Polsce poraz pierwszy, dzierżąc go nieprzerwanie do roku 1925 włącznie i doznaje zaszczytu ubiegania się o tytuł mistrza Polski, początkowo jednak bez powodzenia (1921 r. ostatnie miejsce i 1 pkt. zdobyty).

W 1922 r. ŁKS otrzymuje w dzierżawę piękny i olbrzymi teren na polesiu Konstantynowskiem, — obok dworca Kaliskiego, pod budowę wzorowego parku sportowego, który w dzisiejszym już stanie jest jedną z najpiękniejszych budowli jaką poszczycić się może sport polski. W tym też roku zaangażowany był pierwszy trener klubu, były gracz budapeszteńskiego M. T. K. Lajos Czaisler, którego praca była wprost nieoceniona. Od tej chwili ŁKS pnie się ku górze, zdobywając wicemistrzostwo Polski północnej, a w roku następnym, grając w grupie Zachodniej widzimy go na trzecim miejscu. W r. 1925 ŁKS jest bardzo bliski zwycięstwa w swej grupie, a od chwili powstania Ligi piłkarskiej odgrywa w niej niepowszednią rolę, zajmując kolejno następujące miejsca: siódme, jedenaste, piąte, dziesiąte, szóste i czwarte.



GRONO „WETERANÓW" ŁÓDZKIEGO KLUBU SPORTOWEGO
Od lewej: Z. Krachulec, J. Hirszberg, A. Heiman, W. Taubwurzel, J. Montag, Z. Sienkiewicz, Z. Hanke, J. Sobociński, H. Lubawski, A. Sosiński, J. Jarkiewicz.

Ostatnie lata zmagań piłkarzy ŁKS-u, zwłaszcza lata Ligi piłkarskiej tkwią nam jeszcze żywo w pamięci i jako takie nie będziemy ich tu powtarzać. Wspomnimy tylko, że ŁKS jest jedynym zespołem ligowym tego przeszło sześćsettysiącznego miasta; jego drużyna jest równoznaczna z reprezentacją okręgu, a dziewięciu już graczy powoływanych było do obrony barw państwowych. Na czele sekcji piłkarskiej stoi wiceprezes klubu p. Heliodor Konopka, osobistość w Łodzi b. popularna.

Druga zkolei sekcją klubu jest— lekkoatletyczna. Wojna przerwała rozwój sekcji do r. 1922. W tym czasie pojawia się Stefan Kostrzewski, późniejszy as atutowy polskiej lekkiej atletyki, wzór sportowca. Z jego wyjazdem na studja do Warszawy, praca w sekcji ulega znów przerwie. Że później była ona jednak owocna, świadczą o tem najlepiej nazwiska: Kwaśniewskiej, Smętkówny, Głażewskiej, Bobińskiego, Polaka i Wróblewskiego, którzy przewodzą olbrzymim zastępom obiecującego materjału.

Wszystkie odmiany gier sportowych są silnym punktem jubilata, który może się poszczycić kilkoma tytułami mistrzostw Polski i desygnowaniem swych zawodników do reprezentacji państwowej.

Dobrze postawiona w ŁKS-ie jest też sekcja kolarska; hokeiści i pływacy mogą być dumni ze swych postępów, a bokserzy jeszcze niejedno będą mieli do powiedzenia. Słowa uznania należą się sekcji strzeleckiej, która jest wzorowo prowadzona i reprezentuje rzeczywiście wysoki poziom. Dwie ostatnie sekcje klubu: szermiercza i tenisowa nie wypłynęły jeszcze jakoś na szersze wody.

Oto lakoniczna historja ŁKS-u, największego i wszechstronnego klubu sportowego Łodzi.

Z racji jubileuszu pismo nasze życzy mu dalszej owocnej pracy w służbie idei sportu.

Piłka, kolarstwo i boks na Śląsku

KATOWICE, 15.10. (Tel. wł.). — Ubiegła niedziela przyniosła na Śląsku dwa mecze o charakterze reprezentacyjnym. Pierwszy garnitur Śląska rozegrał spotkanie z ligową drużyną Ruchu. Ligowcy górowali bezapelacyjnie nad reprezentacją i zwyciężyli w stosunku 7:2 (3:1). Serję bramek rozpoczął Peterek, następnie wyrównał Wostal. Do przerwy podwyższają wynik Giemza i Peterek. Po zmianie stron sytuacja nic się nie zmieniła; ligowcy nadal przeważali bezapelacyjnie. Bramki zdobyli: Peterek, Urban, Giemza. Następnie drugi punkt dla Śląska zdobył Pytel, a Peterek ustalił wynik dnia. Gra nie stała na zbyt wysokim poziomie, gdyż reprezentacja się nie rozumiała i ligowcy na swem boisku robili co chcieli.

Jako przedmecz odbyło się spotkanie pomiędzy rezerwową drużyną Ruchu i pierwszym zespołem K. S. Orzegów 27. Ruch zwyciężył 3:1 (1:1).

Drugi garnitur Śląska bawił w Bielsku, gdzie rozegrał spotkanie z reprezentacją podokręgu Bielsko — Biała. Miejscowi zwyciężyli w stosunku 5:3 (2:1).

Również w niedzielę odbyło się trzecie decydujące spotkanie o mistrzostwo juniorów okręgu śląskiego. Mimo dwukrotnego przedłużenia po 15 minut zakończył się i ten mecz wynikiem nierozstrzygniętym: *2:2* (0:1), tak, że drużyny juniorów Amatorskiego K. S. (Król. Huta) i K. S. Dąb, po raz czwarty będą się musiały spotkać.

KATOWICE, 15.10 — (Tel. wł.). We wtorek odbędzie się finał pięściarskich drużynowych mistrzostw Śląska. W finale tym spotkają się drużyny Policyjnego K. S. dotychczasowego mistrza Śląska i K. S. Slavia — Ruda.

KATOWICE, 15. 10. — Tel. wł. — Kolarski bieg naprzełaj o mistrzostwo Śląska, który został swego czasu unieważniony odbył się w niedzielę powtórnie. Udział brali tylko ci zawodnicy, którzy uczestniczyli już w biegu unieważnionym. Trasa długości 7 klm. była bardzo dobrze wybrana, gdyż miała wybitnie charakter naprzełaj. Prowadziła wąskiemi ścieżkami przez pola, wodę, pagórki i nasypy kolejowe. O pierwsze miejsce toczyła się zacięta walka pomiędzy Stachulą i Sołtyskiem.

Z walki tej wyszedł zwycięsko pierwszy. Wyniki: 1) Stachula Henryk (Pol. KS) 0:20.45, 2) Sołtysek (Wełnowiec) 0:20.58, 3) Korociński (Janów), 4) Knapik (Szopienice), 5) Kloc (Stadjon Król. Huta). Wyścigiem tym zakończył Śląski Związek Cyklistów swój oficjalny sezon.

KATOWICE, 15.10. — Tel. wł. — W niedzielę odbył się na trasie Katowice — Mikołów — Orzesze — Rybnik — Zory — Mikołów — Katowice, długości 90 klm. samochodowy raid sprawności. Udział wzięły *22* maszyny, przyczem przy czterech kierownicach siedziały panie. Wśród pań zajęła pierwsze miejsce dr. Nieciowa. Wśród panów uzyskał najlepszą przeciętną dnia Eichbaum, 2) p. vice-wojewoda, dr. Saloni, 3) dr. Głowacki, 4) red. Gilczewski. Poza konkursem zajął pierwsze miejsce p. Goliński. Złotą plakietę zdobył p. Wiosna, a srebrne pp. Zdankiewicz, Jacheć i Breslauer.



PŁK. DYPL. HILARSKI jest prezesem Ł. K. S. od r. 1929-go.



PLANICKA INTERWENJUJE w asystencji obrońcy Ctyroky'ego.

Polon a zdobywa puhar P.U.W.F.

za pierwsze miejsce w rewji młodych bokserów

Jesienny I krok bokserski, zorganizowany przez zarząd W.O.Z.B. o puhar przechodni P. U. W. F. był przeglądem narybku bokserskiego w Warszawie. Impreza ta byłaby udana, gdyby znów nie zawiedli sędziowie.

Z 60 zawodników Polonji, Makabi, C. W. S., Legji, Pocztowego Klubu Sportowego, Strzelca i Skry najlepiej zaprezentowali się bokserzy Polonji.

Czwórka finalistów Polonji to bezsprzecznie przyszłe „gwiazdy" boksu warszawskiego.

Pocztowy K. S., który wysłał do boju największą ilość zawodników, bo aż 16 zawiódł na całej linji.

C. W. S., Makabi i Strzelec wysłali po kilku zawodników, o których nic jeszcze konkretnego powiedzieć nie można.

Skoda, Imca, „zbojkotowały" zawody.

Zastarzałą chorobą boksu warszawskiego jest brak materjału młodszego w wagach ciężkich. I tym razem w półciężkiej i ciężkiej nie było ani jednego amatora tak, że zawody odbyły się od muszej do średniej włącznie.

Wyniki w finałach były następujące: W wadze muszej Wajman (Pol.) pobił na punkty Damskiego

W. kogucia: Salomoński (Pocztowy K. S.) bije Pawłowa (C. W. S.) Salomoński siłą nadrabia braki techniczne.

W. piórkowa: Bien (Fort Bema — Strzelec) — Spigielman (Mak.) Wygrywa bokser żydowski, który rozporządzał skutecznym ciosem.

W. lekka: Kozakiewicz (C. W. S.)— Kniga (Fort Bema — Strzelec). Lepszy technicznie Kozakiewicz. Wygrał zasłużenie.

W. półśrednia: Fabisiak (Pol.) — Jantczak (Pol.) Najpiękniejsza walka wieczoru. Siły były równorzędne. Sędziowie przyznali zwycięstwo Jantczakowi.

W. średnia: Lisowski (C. W. S.) — Kowalczuk (C. W. S.) W trzeciej rundzie Kowalczuk nokautuje Lisowskiego.

W walkach pocieszenia Buii (Skra) w wadze koguciej wygrywa z Alberkierem (Leg.); w wadze piórkowej Jambor (Poczta) wygrywa z Mirowskim (C. W. S.); w tej samej wadze Olczyk (Strzelec) ulega Kosowskiemu (C. W. S.).

W ogólnej punktacji Polonja zdobyła pierwsze miejsce i puhar przechodni P. U. W. F.



SĘDZIOWIE MECZU POLSKA — CZECHOSŁOWACJA
We środku sędzia rumuński Xiando (Grek z pochodzenia), obok niego sędziowie boczni — Brindac (Czechosłowacja) i Lustgarten (Polska)



FINALIŚCI PIERWSZEGO KROKU BOKSERSKIEGO W WARSZAWIE
Puhar przechodni P. U. W. F. zdobyła drużyna Polonii.

Cztery ciekawe opinje

Dr. Pelikan, Petru Xifando i Kałuża o poziomie gry i walce drużyn



SILNY
prawy łącznik reprezentacji piłkarskiej Czechosłowacji.

Co mówią o meczu luminarze piłkarstwa czechosłowackiego, co sądzi o nim kapitan związkowy P. Z. P. N-u i arbiter zawodów — interesuje niewątpliwie naszych czytelników.

Poniżej podajemy kilka opinji, będących najlepszym komentarzem do wielkiego wydarzenia, które piłkarstwo polskie przeżyło na Stadjonie Wojska Polskiego w ubiegłą niedzielę.

Prof. Pelikan, prezes Czechosłowackiego Z. P. N. i delegat F. I. F. A. twierdzi, że gra nie była zbyt ładna. Do przerwy dobra, w drugiej połowie, wskutek nadmiernego tempa straciła na kolorycie.

Wśród swoich graczy wyróżnia łącznika Silnyego i pomocnika Bouska, podczas gdy reszta nie mogła zachwycić kondycją fizyczną. To też zdaniem prof. Pelikana jego drużyna nie zaprezentowała się Warszawie tak, jak się tego można było spodziewać. W tem miejscu prof. Pelikan podkreśla, że przywiózł on zespół najsilniejszy na jaki stać obecnie piłkarstwo czechosłowackie.

Polacy zrobili na nim w sumie wrażenie bardzo dodatnie, w każdym razie dużo lepsze niż to co dotychczas widział i czego się spodziewał. Defenzywa nie miała żadnych luk, natomiast mocno szwankował napad. Drużyna taka może zdaniem prof. Pelikana utrzymać dobry wynik, ale aby wygrać, trzeba umieć dochodzić do strzału i strzał ten oddać.

Zwycięstwo swych pupilów dr. Pelikan uważa za zasłużone, gdyż byli oni lepsi o procent, który wystarcza, aby wygrać nawet przy prowadzeniu przeciwnika. Pan profesor zapamiętał z placu boju Albańskiego i Niechciała. Sędzia wielki dżentelmen, ale brak mu rutyny.

Przyjęciem w Polsce jest prof. Pelikan zachwycony i wyraża niepłonną nadzieję, że stosunki polsko-czechosłowackie w piłkarstwie wejdą obecnie na tory ożywionego kontaktu.

P. Petru, sekretarz Związku Czechosłowackiego twierdzi, że od czasu ostatniej bytności z reprezentacją w Warszawie, Polacy polepszyli się o 100 procent. Imponująco wypadły zwłaszcza formacje defenzywne.

Sędzia p. Xifando chwali nasz zespół z wyjątkiem Nawrota. Czesi nie grali tak, jak to, sądząc po składzie przewidywał. Drużyna polska, a widział naszych graczy kilkakrotnie w Bukareszcie zademonstrowała poziom, jakiego się nie spodziewał. Podobała mu się też bardzo publiczność, żywa, entuzjastyczna, ale naogół sprawiedliwa.

P. Kałuża, kapitan związkowy P. Z. P. N. mówi: — Formacje defenzywne naszej drużyny grały tak dobrze, że niczego więcej wogóle nie możnaby już od nich wymagać. Napad do przerwy dobry, potem się rozleciał i jedynie Matjas ratował sytuację.

— Pozatem uważam, że los i tym razem nie szedł nam na rękę: bramki dla Czechów padły w sytuacjach dość dziwnych i pod tym względem goście nie mają się czem chwalić.

Jeśli chodzi o Nawrota, to zdaniem p. Kałuży do pauzy zadowolił on go w stu procentach. Słabą formę w drugiej połowie kapitan związkowy tłomaczy złą kondycją fizyczną, będącą konsekwencją świeżo przebytej grypy, o czem zresztą p. Kałuża nie wiedział. W każdym razie uważa, że Nawrot jest bez wątpienia najlepszym kierownikiem napadu w Polsce.

— Jeśli chodzi o ostrą grę naszych — mówi dalej p. Kałuża, to uważam że dobrze się stało, iż Polacy poszli na całego, zaskakując tem znanych z faulowania Czechów. Ostatni byli bardzo zdenerwowani postawą gospodarzy. Widać to było w całej pełni dopiero z boiska. Wygrali dlatego, że wierzyli iż są lepsi. Z graczy ich wyróżniam całą pomoc i Planickę.

— Sędzia p. Xifando najlepszy jakiego widziałem w tym roku w grach międzypaństwowych naszej drużyny.



SKRIVANEK
znany bokser czeski został zawieszony przez własny związek.

Szamota na torze Paryża

PARYŻ, 15.18. Tel. wł. Szamota startował w zawodach sprinterów w Vel d'Hiv i zajął dość zaszczytne miejsce w finale drugich za Michardem i Richlim. Finał w pierwszych wygrał Gerardin przed Richterem i Scherensem, finał trzecich Faucheux przed Falk Hansenem i Rampolbergiem. Za motorami (3 x 20 klm.) triumfował Wambst przed Metzem, Grassinem i Paillardem.

RZYM, 15.10. Tel. wł. Wyścig dokoła Lombardji (229 klm.) zakończył się zwycięstwem Piemontesego w 7:05 (średnio 33,328 klm. godz.) przed Barralem i Rinaldim. Guerra wycofał się z powodu upadku. Na starcie stanął kwiat kolarstwa włoskiego, oprócz Bindy i Martano.

RZYM, 15.10. Tel. wł. — Międzynarodowe kryterjum szybkości dla motocyklistów przyniosło wyniki: kt. 175 ccm. 1) Lama (MM) 114,5 klm. godz.; 250 ccm. Bruz (Guzzi), 350 ccm. Piegorini (Rudge) 140 klm. godz..; 2) Aranda (Hiszpanja); 500 ccm. 1) Tomagalli (Miller) 148 klm. godz. 2) Saudri (Guzzi).

PRAGA, 15.10. Tel. wł. — Półfinały mistrzostw amatorskich Czechosłowacji przyniosły wyniki: SK Budziejowice — AFK Kolin 2:0, DFC Praga — Bata (Zlin) 2:1. Do finału wchodzą DFC i AFK Kolin.

Team Sparty i Slavii — Viktoria Zizkov 2:0, Zdenice — Wacker (Wiedeń) 5:4. Viktoria (Pilzno) — SK Kladno 2:2. Prostejov — Meteor VIII 2:1. Olimpja (Pilzno) — Liben 6:4.

Vines już jest zawodowcem

Ellsworth Vines, pierwsza rakieta świata w roku 1932, przeszedł do obozu zawodowców. Podpisał on kontrakt z Tildenem a zadebjutuje w tej nowej roli dnia 10 stycznia na meczu Ameryka — Francja w Madison Square Garden.

Helen Wills Moody, najlepsza tenisistka świata ostatecznie porzuca tenis.

Rozgrywki o puhar Davisa w roku przyszłym odbędą się jak wiadomo tylko między państwami specjalnie zakwalifikowanemi, a więc przy udziale Francji, Czechosłowacji, Niemiec, Włoch, Szwajcarji, Austrji, dalej państw pozaeuropejskich i obrońcy puharu — Anglji. Pierwsza runda musi być ukończona 20 maja, druga 12 czerwca, trzecia 21 czerwca; finał międzystrefowy odbędzie się 19 — 21 lipca, a finał właściwy 26 — 28 lipca w Londynie.

LUZERNA, 15.10. Tel. wł. Turniej tenisowy przyniósł wyniki następujące: Menzel — Metaxa 6:1, 6:2, 6:2; Henrotin, Adamoff — Suck, Ingram 3:6, 8:6, 6:3; Henroin, Menzel — Ingram, Aeschliman 6:4, 2:6, 6:3, Stuck — Henrotin w. o. W finał o puhar Szwajcarji Ellmer — Aeschliman 6:0, 6:1.

Pływacy japońscy osiągnęli znowu wspaniałe wyniki. Na mistrzostwach wyższych uczelni Uniwersytet Waseda zwyciężył w sztafecie 4 x 200 mtr. w czasie 9:12; 2) Nihon 9:21,2, 3) Meiji 9:34,4; na 4 x 50 mtr. miał Waseda 1:46,6; Jusa wygrał 100 i 200 mtr. w 58 i 2:13,2. Ishihara da 400 mtr. i 800 mtr. w 4:51,6 i 10:18,2; Okada 100 i 200 mtr. st. klas. 1:19 i 2:55,4; Kawatsu 100 mtr. nawznak w 1:11,2, Takahashi 50 mtr. w 26,4.

Pięciomecz lekkoatletyczny panów rozegrany w sobotę i niedzielę w Warszawie zakończył się zwycięstwem Warszawianki 260.5 pkt.; 2) Legja 191,25 pkt.; 3) Skra 179,5; 4) P. K. S. i A. Z. S

Wyniki techniczne w finałach były następujące: dysk: Mank (Warsz.) 34.97; wdal: Mordosiewicz (Warsz.) 582 ctm.; wzwyż: Kozłowski (Leg.) 165 ctm.; 100 mtr.: Kwiatkowski (P. K. S.) 11.2; sztafeta szwedzka: Warszawianka 2:11.4. 2) Skra 2:22,8; 800 mtr.: Mulak (Skra) 2:06.4. 2) Puchalski (Leg.) 2:06.6; kula: Mank (War.) 11,16; oszczep: Lokajski (Warsz.) 51 mtr.: 400 mtr.: Downarowicz (Leg.) 53,7; 200 mtr. płotki: Lokajski (War.) 29.3; sztafeta 4x1500 mtr.: Warszawianka, 2) Legja.

Warta mistrzem Poznania

po finałowem spotkaniu z drużyną Błękitnych 11:5

POZNAŃ, 15.10. — Tel. wł.— Finał drużynowych mistrzostw poznańskiego okręgu w boksie przyniósł po naogół słabych walkach zwycięstwo Warcie, która pokonała drużynę Błękitnych w stosunku 11:5 punktów, zdobywając tytuł mistrzowski po raz szósty z rzędu.

Spotkanie zostało otwarte dwoma walkowerami w wagach najcięższych. Przybylski (drużyna Błękitnych) w wadze półciężkiej i Piłat (Warta) w wadze ciężkiej odsiedzieli w rogu ringu regulaminową minutę uzyskując w ten sposób po dwa punkty dla swych barw. Dalsze dwa punkty straciła Warta przez 100 gr. nadwagi Rogalskiego w wadze koguciej oraz drużyna błękitnych przez brak przepisowej wagi u Maciejewskiego w wadze średniej.

Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: W wadze muszej Sobkowiak (Warta) pokonał Wyżykiewicza (druż. Błękitnych) przez techniczny k. o. Pierwsze starcie kończy się lekkim plusem dla Sobkowiaka, który jest dokładniejszy i parokrotnie trafia kontrując swego przeciwnika. W drugiem starciu zawodnicy przechodzą do walki w zwarciu podobniejszej do zapasów. W trzeciem starciu ten sam przebieg walki z małą przewagą Sobkowiaka. W czwartem kole Sobkowiak uzyskuje dużą przewagę, tak że sędzia przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo warciarza.

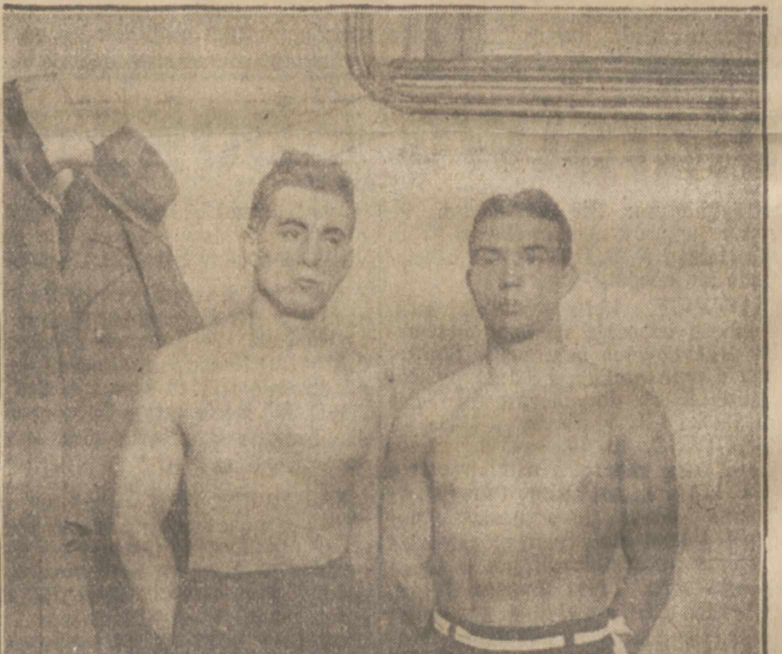
Waga kogucia: Rogalski (Warta) — Książkowski (dr. Błęk.) Ze względu na 100 gr. nadwagi Rogalskiego walka ma charakter towarzyski i toczy się tylko przez trzy starcia. W pierwszem starciu stara się Rogalski wykorzystać liny co mu się też udaje. W drugiem posyła przeciwnika dwukrotnie na deski. W trzeciem Rogalski wzmaga tempo, wypunktowując Książkowskiego wysoko. Mimo wszystko Rogalski walczył słabo gdyż nie zdobył się na kontrowanie co dałoby mu napewno wygraną przez k. o.

Waga piórkowa: Kajnar I (W) — Walkowiak I (Bł). Walkowiak walczył bardzo spokojnie i opanował w zupełności pierwszą rundę wypunktowując lewemi i prawemi prostemi Kajnara. W drugiem starciu Kajnar dwukrotnie z wypadu narzuca wymianę ciosów i zapewnia sobie lekką w tej rundzie przewagę. W trzeciem starciu Kajnar walczy dość chaotycznie, trafia kilkakrotnie w próżnię co Walkowiak umiejętnie wykorzystuje zbierając punkty z lewej. Runda wyrównana. W czwartem starciu tempo się wzmaga. Każdy dąży do zwycięstwa, przyczem lewe proste Walkowiaka opanowały sytuację. Wynik remisowy odpowiada przebiegowi walki.

Waga lekka: Sipiński (W) — Czyż (Bł.). Sipiński zwyciężył w drugiem starciu. Waga półśrednia: Maniecki (W) — Staszak (Bł.). Zwyciężył już w pierwszem starciu przez przypadkowe k. o. Maniecki. W. [illegible] Majchrzycki (W) — Maciejewski (Bł.). Z powodu niedowagi Maciejewskiego walka towarzyska toczyła się w trzech starciach. Przez cały czas atakował Majchrzycki, który walczył jednakże słabiej niż zwykle, zwyciężając mimo to pewnie na punkty.

W spotkaniach nadprogramowych zwyciężył w wadze muszej Walkowiak II (Bł.) — Kajnara II (W) na punkty oraz w piórkowej Lambryczak (Bł.) — Swojaka (W) w pierwszem starciu przez k. o.

W ringu sędziował por. Łapiński, na punkty panowie Śmiglak i Latowski. Publiczności zebrało się zaledwie 500 osób.



POSPISIL I CHMIELEWSKI
walczyli ze sobą w wad ze średniej w Poznaniu.

Od kiedy istnieje piłka nożna

Na pytanie — od kiedy istnieje piłka nożna, trudno jest odpowiedzieć. Jest jednak znany cały szereg szczegółów i dat, według których można odtworzyć sobie erę historyczną footballu europejskiego. Kolebka footballu jest Anglja i tam w roku 1848-ym były opracowane i wydrukowane pierwsze przepisy piłki nożnej.

W r. 1862-im były uzgodnione i ustanowione poszczególne przepisy. Prawidła piłkarskie miały wówczas wszystkiego 8 paragrafów. Ten pierwszy regulamin gry znajduje się do dziś dnia w przechowaniu w angielskiej federacji footballowej.

W r. 1863-im założona została „Football Association".

W r. 1871-ym odbyła się poraz pierwszy konkurencja o puhar Anglji.

W r. 1873-im odbył się pierwszy międzypaństwowy mecz Anglików ze Szkocją. W obu drużynach grało coprawda po 11 graczy, ale w różnych ugrupowaniach.

W r. 1874-ym wprowadzono rzut karny.

W r. 1877-ym wprowadzono wyrzut piłki z autu.

W r. 1880-ym poraz pierwszy zjawił się na boisku sędzia, który miał na celu przestrzeganie przepisów gry i ... liczenie bramek.

W r. 1882-im nastąpiło zorganizowanie międzynarodowej federacji sędziowskiej „International Board". Ta organizacja istnieje po dziś dzień i ma prawo zmiany prawideł.

W r. 1891-ym obok sędziego głównego zjawili się na boisku i sędziowie autowi.

W r. 1895-ym nastąpiła gruntowna zmiana prawideł i ustanowiono nowe według których, z pewnemi drobnemi już zmianami gra się do dzisiaj.

Dwa zwycięstwa

Makabi krakowskiej w Warszawie

Dwa mecze Makabi krakowskiej rozegrane na boisku Polonji w piątek i sobotę z gospodarzami i Gwiazdą, wzbudziły w Warszawie kolosalne zainteresowanie. Makabi krakowska wygrała z Polonją 4:3 i robotniczą Gwiazdą 2:0. Jest to drużyna, która gra dobrze technicznie, fizycznie prezentuje się nieświetnie, ale nadrabia te braki ambicją. W trio obronnem gości, najlepszym był „wszędobylski" Hauptman — najlepszy gracz Makabi, w pomocy Reder i Bloch. Trzeci ich partner Spicer dużo robił błędów taktycznych. W ataku trójka środkowa dobra. Skrzydła zad wolniły.

Makabi (Kraków) — Polonja (W-wa) 4:3 (2:2). Warszawianie w pełnym składzie bez Bulanowa i Ałaszewskiego. Grę rozpoczyna Makabi. Już w 5 min. z podania. Osieka Kling strzela pierwszą bramkę dla gości. Gra w tym czasie toczy się z przewagą miejscowych. Wyrównanie dla gospodarzy pada ze strzału Karolaka, który wykorzystał błąd prawego pomocnika gości. Polonja rozgrywa się i coraz częściej zagraża bramce Makabi. Po kilku udanych atakach znów Karolak zdobywa prowadzenie dla gospodarzy. Momentalny zryw krakowian przynosi im wyrównanie ze wspaniałego strzału Osieka. Od tej chwili Makabi wyraźnie przeważa.

Po przerwie początkowo całkowitą przewagę ma Polonja. W 15 m. Malik głową z centry Biedrzyckiego strzela trzecią bramkę. W tym czasie silny strzał Liebermana broni sztanga. Piłka wraca na środek, a Parysz pewnie umieszcza ją w siatce. Niedługo potem za faul na Paryszu sędzia dyktuje rzut karny pewnie wyegzekwowany przez Liebermana. Białoniebiescy dalej atakują, ale ostatnie minuty należą znów do Polonji.

W Polonji na wyróżnienie zasługuje Szczepaniak, który w godzinę po meczu w katedrze Św. Jana poślubił członkinię Polonji Zofję Carykowską.

Makabi (Kraków) — Gwiazda 2:0 (2:0). W pierwszym dniu pobytu w Warszawie, krakowianie bez wysiłku rozprawili się z ostro grającą Gwiazdą. Zdobywszy dwa gole w pierwszej połowie goście nie wysilają się już w drugiej części meczu. W tym czasie Gwiazda naperała na bramkę Makabi, lecz świetne trio obronne rozbijało wszystkie ataki. Bramki dla Makabi strzelili Osiek w 7 m. i Purysz w 12 m. Sędziował dobrze p. J. Miron.

Porozumienie prasowe polsko-czeskie

W gmachu Prasy Polskiej odbyła się konferencja pomiędzy przedstawicielami Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych a delegatami czeskich dziennikarzy, bawiących w Warszawie z okazji meczu Polska — Czechosłowacja. Przewodniczył konferencji prezes Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych red. Wacław Sikorski. W skład prezydjum weszli prezes czeskiego związku Heinz, prezes oddziału warszawskiego dziennikarzy sportowych inż. Grabowski, redaktor Strzelecki i delegat PUWF — Junosza Dąbrowski, sekretarzował p. Gryżewski.

M. in. poruszono i uzgodniono następujące sprawy: 1) wymiana wiadomości między agencjami polskiemi a czeskiemi, 2) sprawa korespondentów sportowych do prasy czeskiej w Polsce i do prasy polskiej w Czechosłowacji, 3) wymiana fotografji z ważniejszych imprez, 4) co miesiąc wymiana między związkami polskim a czeskim artykułów ogólnych o sporcie w obu krajach, 5) sprawa zniżek kolejowych, hotelowych i ulg w zdrojowiskach dla dziennikarzy obu krajów, 6) ułatwienia dla wycieczek dziennikarskich i dla pojedyńczych dziennikarzy, przybywających na zawody, 7) wymiana materjału prasowo-reklamowego przy ważniejszych imprezach, 8) unikanie tarć w rozmaitych sprawach.

Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na konferencji w Warszawie w dniu 14 b. m. przedstawiciele Klubu Dziennikarzy Sportowych Czechosłowacji i polskiego Związku Dziennikarzy i publicystów Sportowych, zdając sobie sprawę z konieczności nawiązania ściślejszych stosunków, postanawiają powołać do życia stałe porozumienie prasy sportowej Czechosłowacji i Polski, którego celem będzie jaknajszerzej pojęta propaganda zbliżenia na polu sportowem obu bratnich narodów".

Beccali lepszy od Ladoumegue

PARYŻ, 15.10. Tel. wł. Próba pobicia rekordu światowego na 1500 mtr. przedsięwzięta przez Ladoumegue nie powiodła się; znakomity biegacz osiągnął czas 3:50,8.

TURYN, 15.10. Tel. wł. — Na zawodach lekkoatletycznych Beccali przebiegł 1500 mtr. w znakomitym czasie 3:49,6. Inne wyniki 100 mtr. Toetti 10,8; 400 mtr. płotki Facelli 54,2, wzwyż Bodossy 194, 2) Tomasi 190; tyczka Pojmaevich 4 mtr., 400 mtr. Cerlini 49,4, oszczep Spazzali 60.21, sztafeta szwedzka Pro Patria (z Beccalim) 1:59, maraton 2) Genghini 2:38:39,2, 2) Enochsson (Szwecja), 3) Tuscheck (Austrja).

Prasa szwedzka wystąpiła z nowemi rewelacjami o zarobkach lekkoatletów fińskich. Nurmi podobno dostaje za każdy start 20.000 — 50.000 marek fińskich, Iso Hollo tylko 2000 mk., Lehtinen 1500, Michelsson 1000—1500 marek, Larva 600 — 700 marek, a Jaervinen 3000 marek. Jak dotąd, wiadomości te nie zostały zdementowane przez Związek fiński.

NEW YORK, 15.10. Tel. wł. — Wyścig 30 klm. wygrał Zabala w czasie 1:44.45:7.

SZTOKHOLM, 15.10. Tel. wł. Dunka Jacobsen przepłynęła 200 mtr. w znakomitym czasie 2:54.5, Szwedka Istberg była druga w czasie 2:57.

WIEDEŃ, 15.10. — (Tel. wł.). W zawodach o mistrzostwo Austrji Donau pokonał Wacker 3:1 (2:1), Austrja przegrała z W. A. C. 3:5 (1:2), Rapid pokonał Sportklub 2:1 (1:0), Admira zwyciężyła Libertas 3:0 (2:0), Hakoah uległ FAC 2:3 (1:3) a Vienna odniosła zwycięstwo nad FCW 4:0 (2:0).

Z okazji meczu piłkarskiego Polska—Czechosłowacja przybyła do Warszawy liczna wycieczka czeskich dziennikarzy sportowych. Byli oni gośćmi Polskiego Związku Dziennikarzy Sportowych. W sobotę rano Czesi zwiedzili Centralny Instytut Wychowania Fizycznego oprowadzeni przez dyrektora CIWF płk. Gilewicza. W południe dziennikarze czescy podejmowani byli śniadaniem w hotelu „Polonia" przez Polski Związek Dziennikarzy Sport. W imieniu Polskiego Zw. Dziennikarzy gości powitał red. Sikorski. Odpowiedzieli red. Heinz i prof. Pelikan.

Popołudniu goście podejmowani byli w gmachu Prasy Polskiej przez Oddział Warszawski Dziennikarzy Sportowych i redakcję „Przeglądu Sportowego", a wieczorem byli obecni na herbatce, wydanej przez p. ministra Girse w Poselstwie Czeskiem.

Wreszcie w niedzielę, po meczu dziennikarze czescy wzięli udział w bankiecie, wydanym przez PZPN.

10 najlepszych wyników pływackich

Znaczne postępy w konkurencjach męskich. Wyraźne obniżenie średnich wyników pań

Wyniki

10 najlepszych pływaków polskich

w r. 1933

uzyskane w pływalniach długości niemniejszej, niż 25 m.
/w nawiasach odpowiednie wyniki w r. 1932/

100 m. st. dowolnym.

1. Bocheński	Delfin	1:01,6	/1:02,6/
2. Karliczek	EKS.	1:04,1	
3. Szrajbman I	Leg.	1:05,4	
4. Swankowski	AZS.W.	1:05,4	
5. Rouppert	Crac.	1:07,2	
6. Walter	Siem.	1:07,2	
7. Rother	EKS.	1:07,8	
8. Elsner	ŁKS.	1:08,3	
9. Praski	Siem.	1:08,4	
10. Kossowski	Legja	1:09,2	/1:10,0/

Średnio: 1:06,4 /1:07,6/

200 m. st. dowolnym.

1. Bocheński	Delfin	2:20,6	/2:28,8/
2. Karliczek I	EKS.	2:27,8	
3. Szwankowski	AZS.	2:33,0	
4. Szrajbman I	Leg.	2:34,6	
5. Rouppert	Crac.	2:35,2	
6. Karliczek II	EKS.	2:37,2	
7. Barisch	EKS.	2:38,0	
8. Karpiński	AZS.	2:41,8	
9. Praski	Siem.	2:42,2	
10. Pawlik	Gisz.	2:44,0	/2:43,9/

Średnio: 2:35,4 /2:37,6/

400 m. st. dowolnym.

1. Bocheński	Delf.	5:19,8	/5:28,2/
2. Karliczek	EKS.	5:21,7	
3. Szrajbman I	Leg.	5:38,6	
4. Kot	Crac.	5:42,4	
5. Barisch	EKS.	5:42,8	
6. Rouppert	Crac.	5:54,0	
7. Karliczek II	EKS.	5:55,1	
8. Kratochwila	AZS.	5:55,2	
9. Praski	Siem.	5:58,0	
10. Kot II	Crac.	6:07,0	/6:17,0/

Średnio: 5:45,5 /5:54,8/

1500 m. st. dowolnym.

1. Karliczek	EKS.	21:52,8	/22:25,9/
2. Bocheński	Delf.	22:30,9	
3. Barisch	EKS.	23:31,8	
4. Rouppert	Crac.	23:56,8	
5. Szrajbman I	Leg.	23:57,3	
6. Kratochwila	AZS.	24:09,0	
7. Meglicz	Crac.	24:57,2	
8. Lisewski	HCP.	26:00,0	
9. Zubowicz	Leg.	27:02,0	
10. Antkowiak	Warta	27:15,4	/26:17,5/

Średnio: 24:34,5 /24:39,0/

100 m. st. klasycznym.

1. Pollak	Hakoah	1:23,0	/1:25,0/
2. Szrajbman II	Leg.	1:24,0	
3. Choina	Leg.	1:24,5	
4. Kaniewski	Unja	1:25,6	
5. Kępiński	AZS.W.	1:26,2	
6. Boguth	EKS.	1:26,2	
7. Kaputek	Leg.	1:26,5	
8. Wesołowski	Unja	1:26,9	
9. Łatecki	Unja	1:27,2	
10. Powązki	Unja.	1:27,3	/1:28,/

Średnio: 1:25,8 /1:26,4/

200 m. st. klasycznym.

1. Szrajbman II	Leg.	3:00,0	/3:03,5/
2. Pollak	Hak.	3:05,6	
3. Choina	Leg.	3:06,8	
4. Boguth	EKS.	3:09,5	
5. Kępiński	AZS.	3:10,5	
6. Makowski	Leg.	3:11,9	
7. Kaputek	Leg.	3:12,0	
8. Wesołowski	Unja	3:12,2	
9. Kaniewski	Unja	3:12,4	
10. Cichoń	Siem.	3:15,2	/3:14,3/

Średnio: 3:09,6 /3:09,9/

100 m. nawznak.

1. Karliczek I	EKS.	1:14,1	/1:16,2/
2. Machowski	Siem.	1:21,8	
3. Jastrzębski	AZS.W.	1:22,0	
4. Pawlik	Gisz.	1:23,2	
5. Kot II	Pogoń	1:24,0	
6. Choina	Legja	1:24,2	
7. Platensteiner	Crac.	1:25,2	
8. Lisewski	HCP.	1:26,2	
9. Karpiński	AZS.W.	1:27,7	
10. Pawełek	Crac.	1:28,6	/1:29,8/

Średnio: 1:23,7 /1:26,7/

Nic nie jest lepszym miernikiem rozwoju wyników danej gałęzi sportu, jak zbieranie co roku listy 10 najlepszych w konkurencjach klasycznych i zestawienia tych list z odpowiednikami z lat poprzednich. Po zakończeniu przeto sezonu pływackiego, podobnie jak to czyniliśmy bez przerwy od r. 1928, podajemy obecnie listę za rok 1933.

Wnioski, jakie z tego zestawienia należy wysnuć są takie same, jak po meczu z Czechosłowacją: doskonałe postępy poczynili panowie, znacznie natomiast cofnęły się wstecz panie.

Jeżeli przyjrzymy się liście wyników męskich, widzimy, że na 7 konkurencyj klasycznych niema ani jednej, w której nie zanotowalibyśmy poprawy średniego czasu pierwszej dziesiątki w porównaniu z rokiem 1932. W jednych konkurencjach postęp jest mniejszy (styl klasyczny i 1500 m.), w innych jest większy ale jest wszędzie. Najlepiej przedstawia się 100 m. nawznak gdzie przeciętna skoczyła z 1:26,7 na 1:23,7. Na dobrą wypadkową składa się tu nie tylko świetny rekord Karliczka, odskakujący jak nikt inny w Polsce od najbliższego współzawodnika, ale i znaczne postępy jego satelitów, z doskonale zapowiadającym się Machowskim na czele.

Do konkurencyj, które świetnie posunęły się naprzód należy też 400 m. Mamy bardzo znaczną poprawę przeciętnego czasu pierwszej 10-ki, bo blisko o 10 sekund, i znaczną poprawę na czele tabeli. Zresztą już mecz z Czechosłowacją, pokazał nam, że jest to nasz silny punkt. Przecież nawet przy najlepszym składzie Czechów, mieliśmy tu dwa pierwsze miejsca zapewnione, a przy tym składzie, jaki wystawili oni Warszawie, nawet nasz czwarty i piąty zawodnik prowadziłby z ich reprezentantami równą walkę.

Te przeciętne byłyby jeszcze znacznie lepsze, gdyby wszyscy nasi czołowi zawodnicy pływali w ubiegłym sezonie. Taki Matysiak, Kot czy Makowski mogliby parokrotnie znaleźć się na liście. Nieobecność ich na starcie i rzadkie urządzanie wyścigu na 1500 m. sprawiły, iż w tej konkurencji, w której poczyniliśmy ogromne postępy, musieli znaleźć się na końcu listy zawodnicy o wynikach gorszych od odpowiedników zeszłorocznych (Zubowicz, Antkowiak).

Na siedem konkurencyj męskich naszego zestawienia, we wszystkich siedmiu wypadkach wynik czołowy stanowi poprawę w porównaniu z r. 1932, i w czterech wypadkach lepszy jest też obecnie wynik dziesiątego zawodnika.

Znacznie gorzej natomiast przedstawia się lista wyników kobiecych. Opuściliśmy w niej dwie konkurencje, dotychczas zamieszczane: 200 m. st. dow., ze względu na to, że ani jedna crawlerka nie pływała tego dystansu, a zatem wyniki tu byłyby tylko powtórzeniem wyników z żabki, oraz 1500 m., a to z tego względu, że po usunięciu tego dystansu z programu mistrzostw, został on przez nasze pływaczki całkowicie zarzucony.

Tutaj na 5 zebranych konkurencyj, aż 3 wykazują pogorszenie się czasu średniego. Szczególnie rażą co słabe są wyniki na 400 m., gdzie w przeciwieństwie do mężczyzn, nasze panie mają przeciętną o przeszło 10 sekund gorszą niż rok temu, co jest tem bardziej rażące, iż Kratochwilówna poprawiła swój rekord o 11 sekund. Jest to jedyny zresztą wypadek, że między pierwszem a drugiem miejscem jest odstęp aż minutowy, i to na dystansie średnim.

Również jeżeli chodzi o pierwsze miejsce w tabeli, na 5 wypadków aż w trzech mamy wynik gorszy niż w r. 1932. Jeszcze gorzej jest z miejscami dziesiątemi, gdyż aż w 4 wypadkach mamy pogorszenie czasu. Nie będzie przesady, jeżeli powiemy, że jednym jasnym punktem naszej tabeli jest Kratochwilówna. Taka np. Fritschówna bowiem, dwukrotna mistrzyni Polski w żabce, w stosunku do roku zeszłego poprawiła się zaledwie o sekundę, a mimo to przeniosła się z czwartego miejsca na pierwsze!

Spadek po Nowakównie w pływaniu nawznak nie jest jeszcze rozegrany. Niewątpliwie największe do niego prawa miałaby Morawska, gdyby chciała rozpoczynać trening wcześniej, niż na miesiąc przed mistrzostwami. Wszystkie nasze zawodniczki bardzo są jednak jeszcze dalekie od wyników rekordzistki Nowakówny, ale za to przynajmniej w tej specjalności mamy do zanotowania poprawę wyniku średniego.

O ile lista wyników męskich obejmuje prawie wyłącznie nazwiska zawodników znanych w całej Polsce z wielokrotnych startów w zawodach międzyokręgowych, o tyle na liście pań widnieje cały szereg zawodniczek, które poza zawodami lokalnemi nigdy nie startowały. W szczególności zwraca uwagę Szczuraszkówna z Ostrovii (Ostrów Wkp.), bezkonkurencyjna w swojem środowisku i zajmująca kilka dobrych miejsc na tegorocznej liście ogólno - polskiej. Obok niej widzimy szereg nazwisk zupełnie nieznanych jak Chroszczówna (EKS), Pioszczykówna (Pogoń, Katowice), Kandlówna (Hakoah, Bielsko), Tworowska (Ostrovia), Mokwińska (Sokół Grudziądz), Hessówna (BBSV), które nigdy poza swym okręgiem nie startowały, choć sądząc z czasów, miałyby wiele do powiedzenia nawet w mistrzostwach Polski.

Taka np. Kandlówna ma na 100 m. stylem klasycznym 10-ty wynik z uzyskanych dotąd w Polsce w latach poprzednich, czas, odpowiadający trzeciemu miejscu w tegorocznem Mistrzostwie Polski. Szczuraszkówna miałaby szanse na trzecie miejsca w tehże mistrzostwach na 100 i 200 m. żabką i na 400 m. st. dowolnym itd.

Jak widać z tego, kluby prowincjonalne nie zdają sobie nieraz sprawy z wartości swych zawodniczek, nie wysyłając ich na mistrzostwa boć przecież nikt nie wątpi, że nie stoi tu na przeszkodzie wydatek kilkudziesięciu złotych.

*

Jeżeli przejść teraz do pozycji poszczególnych klubów w naszej tabeli, to na pierwsze miejsce wysuwa się bezkonkurencyjnie Legja, zarówno pod względem liczby miejsc na tych tabelach zajmowanych, jak i pod względem wartości tych miejsc. Wyprzedza ona znacznie drużynowego mistrza Polski EKS., Giszowiec i AZS. Warszawski.

Pod względem liczby miejsc w tabeli kolejność klubów jest następująca: Legja — 22, EKS. — 14, Giszowiec — 13, AZS. — 12, Siemianowice — 10, Unja i Cracovia — po 8.

Licząc za każde miejsce punkty odpowiednio do lokaty (pierwsze miejsce 10 punktów, 10-te — jeden punkt), otrzymamy podobną kolejność klubów: Legja — 134 p., EKS — 95 p., Giszowiec 79 p., AZS Warszawa 71 p., Siemianowice — 46 p., Delfin 39 p.

Indywidualnie najlepiej przedstawia się Karliczek 47 p., przed Bocheńskim (39 p.), Szrajbmanem I (29 p.) i Rouppertem (24 p.).

Reasumując wnioski, jakie wysnuwamy z zestawienia suchych cyfr, trzeba stwierdzić, że ogólnie biorąc, pływanie poczyniło w roku 1933 znaczne postępy, trzeba jednak poważnie zastanowić się nad przyczynami zastoju w konkurencjach kobiecych i pomyśleć o środkach zaradczych. Jak wykazuje bowiem doświadczenie piłki wodnej, inicjatywa Związku może skutecznie pchnąć naprzód dziedziny dotąd zaniedbane. Przez wprowadzenie ligi piłki wodnej ruszyło się z martwego punktu ten działa sportu pływackiego, a teraz zkolei trzeba pomyśleć o pływaniu kobiecem i o skokach.

S.

Wyniki

10 najlepszych pływaczek polskich

w r. 1933

uzyskane w pływalniach długości niemniejszej, niż 25 m.
/ w nawiasach odpowiednie wyniki z roku 1932 /.

100 m. st. dowolnym.

1. Kratochwila	AZS.W.	1:20,0	/1:19,2/
2. Arndtówna	Gisz.	1:27,1	
3. Szczerbówna	Pogoń	1:29,0	
4. Kamieńska	AZS.P.	1:30,2	
5. Morawska	Pocz.K.S.	1:30,7	
6. Słotówna	Gisz.	1:31,8	
7. Święcińska	Legja	1:33,0	
8. Blümelówna	Unja	1:34,2	
9. Pastorówna	Hakoah	1:36,8	
10. Krauzówna	Unja	1:37,1	/1:35,4/

Średnio: 1:31,0 /1:30,9/

400 m. st. dowolnym.

1. Kratochwila	AZS.W.	6:35,0	/6:46,6/
2. Święcińska	Legja	7:36,8	
3. Słotówna	Gisz.	7:41,3	
4. Chomiakówna	Legja	7:41,4	
5. Fitzówna E.	Gisz.	8:02,0	
6. Szczuraszek.	Ostr.	8:03,0	
7. Arndtówna	Gisz.	8:06,0	
8. Tworowska	Ostr.	8:11,8	
9. Wallachówna	Gisz.	8:12,4	
10. Mokwińska	Sok.Gr.	8:28,2	/8:11,0/

Średnio: 7:51,8 /7:41,2 /

100 m. st. klasycznym.

1. Fritschówna	Gisz.	1:38,6	/1:35,8/
2. Gwoździówna	Siem.	1:39,2	
3. Jarkulisz.	Gisz.	1:40,0	
4. Chomiakówna	Legja	1:40,3	
5. Kandlówna	Hakoah	1:41,8	
6. Chroszczówna	EKS.	1:42,8	
7. Pioszczyk.	Pog.Kat.	1:43,0	
8. Szczuraszek.	Ostr.	1:43,4	
9. Fitzówna E.	Gisz.	1:44,0	
10. Kreczmann.	ISV.P.	1:44,1	/1:48,6/

Średnio: 1:41,7 /1:42,3/

200 m. st. klasycznym.

1. Jarkulisz.	Gisz.	3:32,5	/3:26,0/
2. Fritschówna	Gisz.	3:34,5	
3. Chomiakówna	Legja	3:37,0	
4. Gwoździówna	Siem.	3:41,6	
5. Szczuraszek.	Ostr.	3:42,8	
6. Pioszczyk	Pog.Kat.	3:43,9	
7. Reicherówna	Hak.	3:48,0	
8. Hessówna	BBSV.	3:48,0	
9. Kandlówna	Hak.	3:48,6	
10. Goworkówna	Leg.	3:49,2	/3:44,8/

Średnio: 3:42,6 / 3:38,6/

100 m. nawznak.

1. Morawska	Pocz.K.S.	1:39,8	/1:40,5/
2. Szczerbówna	Pogoń	1:40,2	
3. Wąsikówna	Siemian.	1:41,7	
4. Zatonówna	Legja	1:44,0	
5. Matecka	Legja	1:44,2	
6. Fitzówna II	Gisz.	1:44,2	
7. Reicherówna	Hakoah	1:44,5	
8. Matysiakówna	AZS.W.	1:45,1	
9. Szczuraszek.	Ostrov.	1:50,0	
10. Machurzanka	Siem.	1:51,8	/1:50,7/

Średnio: 1:44,6 /1:46,7/

Telefonem z Łodzi

Ł.K.S. Repr. A 3:3. Dzień sztafet. Przyjazd bokserów z Węgier

ŁÓDŹ, 15. 10. Tel. wł. Reprezentacja klasy A — ŁKS Ligowy 3:3 (2:2). W dniu wczorajszym w Łodzi odbyło się spotkanie reprezentacji klubów klasy A z ligowym zespołem ŁKS. Reprezentacja sprawiła miłą niespodziankę grając nadspodziewanie dobrze, a przedewszystkiem fair. ŁKS chwilami tylko dał próbkę swych możliwości. Pozatem grał nieudolnie i grzeszył bardzo ostrą grą.

Na wysokości zadania stanął jedynie bramkarz Piasecki, który uchronił drużynę od klęski. Obrońcy grali poprawnie. W pomocy wbijał się Jańczyk. Napad zdradzał brak zgrania w przeciwieństwie do drużyny reprezentacji, która jako zespół spisała się bez zarzutu. Podobał się zwłaszcza na skrzydle Stolarski z WKS., który w pojedynkach z Karasiakiem oraz Pęgzą wychodził zwycięsko. Środkowa trójka napadu zaprodukowała bardzo pomysłowe kombinacje, jednakże celność strzałów pozostawia wiele do życzenia. Pomoc grała poprawnie, a w obronie wybijał się Mikołajczyk. Rappaport mało zatrudniony.

W pierwszej połowie meczu reprezentacja ma za sprzymierzeńca wiatr i już w pierwszej minucie zdobywa prowadzenie ze strzału Antczaka. Wyrównujący punkt dla ŁKS zdobyty zostaje dopiero w 25 minucie po ładnej kombinacji Sowiaka z Tadeusiewiczem przez tego ostatniego. Drugą bramkę dla reprezentacji strzela Balczewski po licznych atakach reprezentacji. Ze sporadycznych wypadów ŁKS Durka uzyskuje drugi punkt. Po zmianie boisk ŁKS początkowo naciera i zdobywa trzecią bramkę przez Sowiaka. Końcowy wynik 3:3 ustala Stolarski, strzelając goala z podania Owczarka. Zawodami kierował nieudolnie p. Lange.

W meczach o wejście do klasy A Sokół Pabjanice zremisował zPTC 1:1, a Tur zwyciężył IKP 3:0.

ŁÓDŹ, 15. 10. Tel. wł. W dniu wczorajszym odbył się dzień sztafet ŁKS.

W sztafecie pań 4x75 m. zwyciężył ŁKS w czasie 43,6. W sztafecie 200 m 100 m., 75, 60 mtr. pierwsze miejsce zdobył ŁKS w czasie 1:04.6. W sztafecie 800, 200, 100, 100 zdobył pierwsze miejsce ŁKS w czasie 3:45.6. We wszystkich tych trzech konkurencjach pań drugie miejsce zdobyło Zjednoczone, a trzecie Hakoah.

Sztafeta juniorów 4x75: 1) Zjednoczeni przed Union Touringiem w czasie 30.6, sztafeta 4x200: 1) Zjednoczeni w czasie 1:45.2 przed Makabi. Sztafeta 400, 300, 200, 100: 1) Union Touring przed Zjednoczonymi.

Konkurencje męskie: 4x100: 1) Zjednoczone 48 przed Union Touringiem. IKP zdyskwalifikowane. Sztafeta 4x100: 1) IKP 3:52.8 przed Zjednoczonymi Sztafeta 3:1000: 1) ŁKS 8:37.6 przed Zjednoczonymi; sztafeta olimpijska: 1) ŁKS przed IKP i Zjednoczonymi 3:42.6.

ŁÓDŹ. 15.10. — Tel. wł. — Kombinowany team bokserski Budapesztu, złożony z czołowych zawodników przodujących klubów Nemzeti i Kolejowcy, w swym najsilniejszym składzie, równoznacznym niemal z reprezentacją państwową, walczy już ostatecznie w piątek 3 listopada r. b. w Poznaniu z Wartą, w niedzielę 5 t. m. w Warszawie ze Skodą i we wtorek 7 t. b. w Łodzi z kombinowaną drużyną Union-Touringu zasiloną pięściarzami Warty. Możliwy jest jeszcze czwarty start Węgrów, w czwartek 9 t. m. w Katowicach z Policyjnym KS.

Skład Węgrów jest już znany i przedstawia się według kolejności wag następująco: Enekes II (E), Kubini (N), Enekes (E), Szabados (N), Pogany (N), Farkas (E), Simo (N) i Nagy (E). W wadze półciężkiej miał walczyć Körösi, przeszedł on jednak do obozu zawodowców.

Perłą drużyny jest Stefan Enekes mistrz ostatniej Olimpiady i Europy wagi muszej, który jednak walczy teraz w wadze piórkowej.

GRUDZIĄDZ 15.10. — (Tel. wł.). — Na stadjonie miejskim w Grudziądzu odbyły się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo miasta. Osiągnięto szereg niezłych wyników. M. in. pobito dwa rekordy Pomorza. W rzucie kulą Zieliński osiągnął 12.67, a w rzucie młotem Bauman miał 34.36 mtr.

Mława. Na nowootwartym stadjonie P. W. i W. F. odbyły się zawody gimnazjalne z wynikami następującemi: 100 mtr. Dudziec 11.6. wzwyż, wdal i tyczka — Stajniak 156, 601, 304, kula i dysk — Kłossek 10.54, i 29.73; oszczep — Sachewicz 37.50, 4x100 — Gimnazjum państwowe 48.8.

Prezes Fogel ma głos!

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w jego poczytnem piśmie nast. oświadczenia:

W związku z notatką, zamieszczoną w numerze 81-882 „Przeglądu Sportowego", p. t. Dlaczego Wolniakowski, a nie Banasiak... mam zaszczyt prosić Pana Redaktora ou mieszczenie poniższego oświadczenia:

1) Nieprawdą jest, ażebym miał wpływać na decyzję p. Kościelskiego, kapitana Związkowego P.Z.B. w sprawie ustawienia składu reprezentacji bokserskiej przeciwko Czechosłowacji.

Stwierdzam, iż z p. Kościelskim żadnych rozmów na ten temat nie prowadziłem, chociażby z uwagi na to, że p. Kościelski w dniu przyjazdu do Warszawy zachorował i podczas zawodów eliminacyjnych w dn. 24 ub. m. silnie gorączkował.

2) Prawdą jest natomiast, iż w dniu 3 b. m., a więc już po oficjalnem ogłoszeniu składu reprezentacji Polski z Wolniakowskim w wadze lekkiej, napisałem do Prezesa P.Z.B. p. Baranowskiego (a nie do p. Kościelskiego, który leżał wówczas chory) list, w którym zaopinjowałem, że uważam za bardziej wskazane wystawienie w wadze lekkiej Bąkowskiego, który wykazał się doskonałą formą na meczu drużynowym Polonja — Skoda. O wstawieniu Wolniakowskiego wogóle nie było mowy.

Ponieważ jestem w posiadaniu odpisu mojego listu do Prezesa Baranowskiego fakty powyższe łatwo można ustalić.

Racz przyjąć Sz. P. Redaktorze wyrazy poważania

Zygmunt Fogiel,

Prezes W.O.Z.B.

Jubileuszowe regaty A. Z. S. Warszawa

Z okazji 10-lecia Yacht-Klubu A. Z. S. rozegrane zostały w Warszawie na Wiśle, przy dobrych warunkach atmosferycznych międzyklubowe regaty żeglarskie, na których osiągnięto następujące wyniki:

W klasie V zwyciężył Komorowski (Oficerski Yacht-Klub) na Komarze przed Miszewskim (O. Y. K.), Biedermanem (Wisła), Hautonem (Wisła), Belkowskim (WTW) Wolffową (A. Z. S.) i Żychlińską (WKW).

W klasie H pierwsze miejsce zajął Lange (Yacht-Klub Polski) na Muszli.

W klasie S wygrał Zaleski (AZS) na Piasku przed Dzięciołem (Wisła), Rochem (Yacht-Klub Polski), Kusnerzem O. Y. K.) i Osińskim (O. Y. K.).

W klasie E — zwycięstwo odniósł Osiński (O. Y. K.) na Rekinie.

Pozatem w towarzyskim wyścigu łodzi klasy C brały udział dwie łodzie, przyczem pierwszą nagrodę uzyskała łódź Kubuś, prowadzona przez Dembowskiego (Y. K. P.).

Wobec tego, że niektóre zawodniczki z biegu klasy V pań straciły czas na niesienie pomocy łodziom przewróconym wyścig ten będzie powtórzony w następną niedzielę.



MAKABI (KRAKÓW) — POLONIA 4:3
Przykrej porażki doznali w sobotę kandydaci do Ligi na własnem boisku.

Wawel - I. K. B. 10:4

KRAKÓW, 15. 10. Tel. wł. Mecz bokserski IKB Świętochłowice — WKS Wawel 4:10. Wysokiem zwycięstwem nad ślązakami zrewanżowała się drużyna Wawelu za swą ostatnią porażkę z IKB na Śląsku. Ślązacy nieco przereklamowani nie stanowili dla miejscowych groźnego przeciwnika.

W walce wstępnej wagi muszej spotkał się Mrozek (IKB) z Goldflussem (Makabi). Walka żywo obustronnie prowadzona wykazała lekką przewagę Goldfussa. Wynik remisowy nie odzwierciedla prawdziwego układu sił.

Spotkania meczowe: W wadze muszej pokonał Jarząbek (IKB) w drugiej rundzie przez techniczny k. o. Wnęka z Wawelu. W walce koguciej Szczurek (Wawel) wygrywa na punkty z Krawczykiem. Wynik ten krzywdzi nieco ślązaka, który zasłużył na remis. Chrostek (Wawel) w wadze piórkowej w pierwszem starciu wygrywa przez k. o. ze słabym Wiechem. W wadze lekkiej Plucik (IKB) najlepszy zawodnik gości, wygrał na punkty z ambitnie walczącym Panzerem. W wadze półśredniej Jodłowski pokonał w pierwszej rundzie nokautem Doleżała. Kurka (Wawel) w wadze średniej wygrał na punkty po dość ciekawej walce z Pelką. Wreszcie w ostatniej walce wagi półciężkiej Morawa (Wawel) wygrywa w drugiem starciu przez techniczny k. o. z bardzo dobrym Porosiem.

Sędzia p. Wende z Katowic bardzo dobry. Widzów około 600. (A. Ch.).

KRAKÓW. 15. 10. Tel. wł. Krakowski ośrodek wychowania fizycznego urządził z inicjatywy p. Chocznera po raz pierwszy w Krakowie wyścigi kolarskie połączone ze strzelaniem. Trasa wyścigu dostępna tylko dla niestowarzyszonych obejmowała dystans 22 klm., zaś na mecie urządzona była strzelnica małokalibrowa. W zawodach tych brało udział około 60 kolarzy. Pierwsze miejsce zdobył Sadlik Antoni w czasie 43.13, drugi Mamoń Antoni w czasie 44.36, trzecie Piskorz w czasie 44.39.

Odpowiedzi redakcji

K. S. przy Gimn. Państw. Mława. Prosimy o zdjęcia.

Esben Lwów. Bruxelles, 8 rue du Hennin.

P. Z. Mielcz. Lubartów. Prenumerata pisma i legitymacja po okresie próbnym.

P. dr. Z. O., Warszawa. Dopóki sprawa jest w toku, trudno wpływać na PZPN, który opiera się przecież na przepisach obowiązujących. Projektu dodatkowego meczu systemem pucharowym nie rozumiemy zupełnie.

ES Warszawa. W niedzielę o 20-ej.

Lota Kl., Siemianowice. Artykułu nie zamieścimy.

P. W. Tyd Białystok. O krótki wywiad prosimy.

I. S. Padwa. Jeśli wydarzy się coś ciekawego, prosimy o korespondencję.

P. Wiktor Mam, Stęszew. Polski Zawodowy Związek Bokserski, Król. Huta, Piastowska 19.

18.X. w Zlinie, 20.X. w Brnie

Dwa mecze międzymiastowe bokserów łódzkich



GŁÓWKA KOTLARCZYKA I
Na lewo Nejedly na prawo Bułanow.

Brno, w październiku.

Poznański miedzypaństwowy mecz bokserski Czechosłowacja — Polska odbił się tu głośnem echem. Ostatnie sukcesy Czechów na polu miedzynarodowem i naszę porażki pozwalały tutejszej opinji publicznej zapatrywać się optymistycznie na wynik meczu, a Cs. Unji bokserskiej zbagatelizować spotkanie przez wysłanie nie-najlepszych zawodników. W rezultacie gdy w Poznaniu zanosiło się na nieprzyjemną porażkę. Czesi urządzili małą demonstraciae i na chwilę opuścili ring. Fakt ten spotkał się z ogólnym potepieniem sportowców czeskich.

Najpoważniejsze pismo czeskie „Lidove Noviny" zażądało wyjaśnień. Wyjaśnienie przyszło, ale bardziej niż niespodziewane.

Dr. Czerweny, powołujac się na prasę polską oświadczył, że byli skrzywdzeni aż w trzech wagach, toteż gdy po spotkaniu Chmielewskiego z Pospiszilem, przebrała się miarka, zaprotestował nie tyle przeciw wynikom ile przeciw sędziemu p. Beckowi z Wiednia. Zażądał on od wiedeńczyka, aby się wylegitymował. W okazanym dowodzie sędziowskim marki przedłużające ważność, były przelepiane, co skłoniło Czechów do natychmiastowej interwencji w Wiedniu. Jest to bardzo ciekawy szczegół, co do którego tutejsza opinia żada dalszego wyjaśnienia nie zmieniając swego zdania o postępku Czechów w Poznaniu.

Całą tę sprawę użyto jako uwertury do spotkań pięściarzy łódzkich w Czechosłowacji. Łodzianie zgodzili się na start w Zlinie w środę, 18 b. m., a w dwa dni później w Brnie. Przeciwnikiem Łodzi w Zlinie będzie repr. Moraw złożona z pięściarzy zlińskich z Hodonina, Ołomuńca i Mistrzyna. W Brnie łodzianie walczyć beda o puhar rady miejskiej z lokalną reprezentacja. Zadanie mają łodzianie ciężkie, ale wdzięczne, gdyż zwycięstwo leży w granicach możliwości.

Prezydjum morawskiego pięściarstwa spotka swych gości już w Zlinie, gdzie wspólnie spędzą czas.

W środę wieczór nastąpi spotkanie, które wg. decyzji Mor. Župy sędziować będzie brneńczyk Lindner i po jednym punktowym z zainteresowanych stron. Ustalono już skład reprezentacji, która de facto jest silniejsza niż brneńska. W w. muszej w miejsce początkowo proponowanego lokalnego matadora Fiszera, wystąpi mistrz Moraw — Fiala (Ołomuniec), w koguciej — mistrz Moraw — Sasinek (Hodonin), w piórkowej — Winkler (Zlin) w lekkiej — Loos (Zlin), w półśredniej — doskonały Zach (Hodonin), w średniej — Sadko (Zlin), w półciężkiej — mistrz Moraw i Czechosłowacji — Havelka (Zlin), który z powodu swego obywatelstwa austrjackiego nie mógł walczyć przeciw Polsce. Kompletu dopełnia mistrz Moraw w. ciężkiej Kopeczek (Mistrzyn). Z zawodników tych tylko Sadko i Havelka walczyli już z Polakami przed dwoma laty. Pierwszy pokonał Meyera, drugi Wystracha.

Wnet po zawodach zlińskich nastąpi wspólny odwrót do Brna, gdzie łodzianie będą oficjalnymi gośćmi rady miejskiej.

Skład reprezentacji nastręczał wiele trudności. Ambroż, choć jeszcze zawodowej umowy nie podpisał w amatorskim ringu się nie ukaże; chyba tylko w wyprawie klubowej do... Krakowa, Katowic i Król. Huty. Skrzywanek i Stöckl są zdyskwalifikowani; dla ustalenia więc reprezentacji Brna, przeprowadzono w piątek specjalne eliminacje, do których zaproszono aż 26 zawodników. W wyniku eliminacyj ustalono następujący zespół: w w. muszej — Berdick (Olimpja), w koguciej — Nawratil (Žižka), w piórkowej — Zelinka (Olimp.), który się znacznie poprawił, w lekkiej debiutant Dvorzak (Komin), w półśredniej — Sztiastny (Star), który znokautował Dudika, w średniej — Vlasek (Komin), w półciężkiej — Pasek (Žižka), który pośrednio wykazał wyższość nad Ostrużniakiem a w ciężkiej odrazu rewanż po Zlinie mieć będzie Kopeczek (Mistrzyn).

Za wyjątkiem trzech pierwszych wag barw Brna bronić będą zawodnicy mało znani.

m. lip.





BUKIET I SERDECZNE ŻYCZENIA
otrzymuje Walasiewiczówna z rąk dyrektora Lenartowicza na pożegnalnem przyjęciu w Radzie Organizacyjnej Polaków Zagranicą.



PUHAR BRNA
o którego ponowne zdobycie walczyć będą łodzianie.



GARNCAREK
będzie obok Chmielewskiego ostoją zespołu łódzkiego.

Bilans 24 spotkań

Najbliższy, środowy mecz bokserskiej reprezentacji Łodzi w Zlinie, jest dwudziestem piątem spotkaniem oficjalnem ósemki naszego grodu. Jest to pierwszy tego rodzaju jubileusz w historji boksu polskiego.

Bilans drużyny łódzkiej jest bardzo korzystny: 13 zwycięstw, 4 remisy i 7 porażek dają 30 punktów na 48 możliwych. Ogólny stosunek punktów na 24 rozegranych spotkań wynosi 195:181 na korzyść Łodzi.

Jeżeli już bilansujemy dorobek boksu łódzkiego, to nie od rzeczy będzie wspomnieć, że na 80 tytułów mistrzowskich, Łódź zdobyła więcej niż 25 proc. gdyż 21 tytułów, i że 10 łodzian w reprezentacji Polski (na 45 intrenacjonałów) może się poszczycić najładniejszym dorobkiem.

44 zawodników reprezentowało dotąd barwy Łodzi, w tem czterech było „wypożyczonych" z wynikiem sportowym bardzo marnym. Dziembała w trzech walkach nie zdobył ani jednego punktu, Głon przyniósł Łodzi 2 pkt. a Wystrach 3 (obaj na 6 możliwych). Również Wocka, który raz reprezentował Łódź nie przyniósł jej punktu.

Najmocniejszym punktem reprezentacji Łodzi był Adam Seweryniak, który na 13 walk nie przegrał ani jednej, wygrywając 10, rekordzistą zaś co do udziału w reprezentacji jest Pawlak, który walczył aż 17 razy, ale bilans ma ujemny (15:17). Drugim wartościowym punktem reprezentacji Łodzi był Stibbe z wynikiem 21:7. Z drużyny, która walczyć będzie w jubileuszowem spotkaniu, poszczególni zawodnicy mają następujące konto: Pawlak (15:17), Spodenkiewicz (0:8), Woźniakiewicz (2:2), Banasiak (5:1), Garnczarek (9:7), Chmielewski (7:1), Kłodas (2:2) i Krenc (2:0).

Jedynym zawodnikiem, który walczył w pierwszej i w dwudziestej reprezentacji Łodzi jest Kłodas.

Jubileusz dwudziestopięciolecia ŁKS-u, projektowany na nadchodzącą niedzielę, został z uwagi na mecz międzypaństwowy Polska — Czechosłowacja, przesunięty ostatecznie na niedzielę, 22 października r. b. W ramach uroczystości jubileuszowych, odbędzie się ostatni w r. b. w Łodzi mecz ligowy ŁKS — Ruch, którego ostatni kwadrans ma być transmitowany przez rozgłośnię łódzką na całą Polskę.

LWÓW, 15.10. — (Tel. wł.). W zawodach o wejście do Ligi lwowskiej drugi Sokół pokonał rezerwę Pogoni 3:2. Pogoń Stryjska zwyciężyła Hasmoneę 1:0, a Ognisko jarosławskie wygrało ze stanisławowską Rewerą 3:2.

Po niedzielnym meczu Warta—Podgórze, tabela ligowa przedstawia się następująco:

I grupa — Wisła 8 gier 11 pkt., st. br. 13:7, 2) Ruch 7 gier 10 pkt., st. br. 19:3, 3) Pogoń 8 gier 10 pkt., st. br. 19:15, 4) Cracovia 6 gier 6 pkt., st. br. 13:12, 5) ŁKS 7 gier 6 pkt, st. br. 9:11, 6) Legja 8 gier 1 pkt., st. br. 8:23.

II grupa — 1) Warszawianka 7 gier 10 pkt, st. br 16:9, 2) 22 pp. 7 gier 10 pkt., st. br. 15:14, 3) Warta i Czarni po 8 gier 7 pkt., i st. br. 13:14, 5) Garbarnia 8 gier 6 pkt. st. br. 18:17, 6) Podgórze 8 gier 6 pkt. st. br. 8:15.

Wyścig kolarski Gwiazdy dla zawodników nielicencjonowanych na dystansie 50 klm. na trasie Tarczyn — Okęcie — Tarczyn wygrał Wierzyński w czasie 1 g. 32 m., 2) Wróbel, 3) Sobczak. Startowało 40 zawodników.



PRZYSZLI OLIMPIJCZYCY
Niemcy Ziegler, Viebahn i Aderhold na specjalnym kursie skoków do wody w Berlinie.



DZIENNIKARZE Z CZECHOSŁOWACJI W GOŚCINIE U PRZEGLĄDU SPORTOWEGO
Grupa uczestników konferencji mającej na celu zbliżenie dziennikarzy Polski i Czechosłowacji. Od lewej siedzą pp.: A. Aleksandrowicz, K. Gryżewski, W. Junosza, J. Laufer (Czech), N. Sussermann, Heinz W. (Czech), Sikorski W., (stoją) Mosin R., Schwarz (Czech), Grabowski J., Erdman J., Szenajch A., Byk (Czech), Marsak Fr. (Czech), Strzelecki M.



MĘŻCZYZNA, CZY KOBIETA?...
Angielka Stammers, grała w krótkich spodenkach na turnieju West Side Country Club.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel.: „Prasa Polska" 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120
Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI Wydawca: Sp. Akc. „Prasa Polska"